Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 128. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

12 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Genewie i w parlamencie niemieckim.

Sprawa stosunków polsko-gdańskich znajduje się w dalszym ciągu w sferze ogólnego zainteresowania. Poszczególne fragmenty tych stosunków są przedmiotem obrad rady Ligi Narodów, a w parlamencie niemieckim dały one sposobność ministrowi Groenerowi do złożenia oświadczenia, które nie powinno przejść bez większego wrażenia.

Byłoby, oczywiście, lepiej i daleko korzystniej z punktu widzenia polityki polskiej, gdyby wszelkie nieporozumienia i tarcia w zakresie stosunków polsko-gdańskich były usuwane i załatwiane na miejscu, czy to w drodze bezpośrednich rokowań między rządem polskim a władzami Wolnego Miasta, czy też na podstawie decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Ten sposób postępowania wobec Gdańska leżał zawsze w tendencjach wszystkich rządów polskich i był czas, iż cel ten udawało się osiągnąć niemal całkowicie. Potem stosunki zaczęły się zmieniać i dziś znowu staliśmy się niejako klijentem Ligi Narodów w sprawach, dotyczących stosunków polsko-gdańskich.

Nie jest to wina rządu polskiego, lecz wynika to z przeprowadzanej konsekwentnie taktyki senatu Wolnego Miasta, aby za wszelką cenę i przy pomocy wszelkich możliwych środków zaostrzać wzajemne stosunki i doprowadzać je do jak największego zaognienia, aby później na terenie międzynarodowym móc wytaczać przeciwko Polsce najrozmaitsze zarzuty. Tej tendencji senatu gdańskiego sprzyjało zachowanie się Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, którego decyzje w różnych sprawach spornych wypadały zawsze w ten sposób, że nie zadowalały ani jednej, ani drugiej strony. W rezultacie rada Ligi Narodów zasypywana jest znowu sprawami gdańskiemi i Polska, staje wobec niej jakgdyby w roli oskarżonego.

Tak było na wtorkowem posiedzeniu rady Ligi Narodów, na którem rozpatrywano szereg spraw, będących przedmiotem sporu między Polską i Gdańskiem. Były to kwestje celne, kolejowe oraz sprawa pełnego użytkowania portu gdańskiego przez Polskę. Ani jedna z tych kwestyj nie została załatwiona w całej rozciągłości w myśl stanowiska rządu polskiego. Bo nawet te decyzje, które zasadniczo wypadły na korzyść Polski, zawierają takie zastrzeżenia, że muszą się stać powodem nowych zatargów i otwierają przed Gdańskiem szerokie pole dla dalszego pieniactwa. Co do spraw celnych decyzję odroczono, a w sprawach kolejowych powzięto uchwały, z których jedna, gdy chodzi o zwierzchnią władzę nad kolejami gdańskiemi, przyznaje słuszność Polsce, a druga, uwzględniając w dużej mierze żądania Gdańska, nakłada na Polskę obowiązek utworzenia dla terytorjum Wolnego Miasta odrębnego organizmu kolejowego. Z tej drugiej decyzji może być, oczywiście, bardziej zadowolony Gdańsk, niż Polska, bo uchwała rady Ligi Narodów podkreśla samodzielność Wolnego Miasta w tak ważnej sprawie, jak środki komunikacyjne.

W niezmiernie zasadniczej dla nas kwestji wykorzystywania przez Polskę portu gdańskiego, rada Ligi Narodów zatwierdziła opinję Komitetu prawników, w myśl której na Polsce ciąży obowiązek pełnego użytkowania portu. Decyzję tę, która tylko częściowo uwzględniła tezę gdańską, minister Zaleski przyjął z zastrzeżeniem, że wykorzystanie portu gdańskiego jest prawem Polski, przyznanem jej przez Traktat Wersalski. Jest to zastrzeżenie tak jasne i bezsporne, że nie mogło wywołać żadnych sprzeciwów i zostało zaakceptowane przez radę Ligi Narodów.

Wydaje się nam, że przy sposobności omawiania w radzie Ligi Narodów spraw gdańskich winien był zabrać głos min. Zaleski celem wszechstronnego oświetlenia zagadnienia stosunków polsko-gdańskich, które przecież w obecnem stadjum nie ograniczą się tylko do spraw celnych i kolejowych. Można było to przemówienie nawiązać do ostatnich rewelacyj prasy angielskiej o stosunkach polsko-gdańskich, jak już dziś wiadomo, inspirowanych przez hitlerowców, a popartych z całą życzliwością przez oficjalne sfery niemieckie. Pan minister Zaleski miał doskonałą okazję do zdemaskowania tych wszystkich intryg, jakie narastają obok sprawy Gdańska, i zdemaskować robotę, której cel jest aż nadto widoczny. Szkoda, wielka nawet szkoda, że min. Zaleski nie wykorzystał tej sposobności i pominął milczeniem intrygę, której echa rozeszły się szeroko po świecie...

Przemówienie min. Zaleskiego byłoby ogromnie na czasie, bo tego właśnie dnia, kiedy rada Ligi Narodów debatowała nad sprawami gdańskiemi, w parlamencie niemieckim min. Groener, uzasadniając konieczność rozwiązania bojówek hitlerowskich, stwierdził, że istniał dokładny plan napadu na Polskę, opracowany przez sztab hitlerowski. Że w planie tym figurował na pierwszem miejscu Gdańsk, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zresztą, nie ukrywał tego wcale poseł hitlerowski Goehring, który, odpowiadając ministrowi, dowodził, że jeżeli Polacy jeszcze „nie zagrabili“ Gdańska, to jest to wyłączną zasługą szturmowych oddziałów narodowo-socjalistycznych na terenie Wolnego Miasta. A później dodał: „Jeżeli pożar wojny światowej znowu ogarnie Europę, to zacznie się ona od Gdańska... Ostrzegamy kogo należy. Narodowi socjaliści nie dopuszczą do zagrabienia tego niemieckiego miasta“. I minister Groener, aczkolwiek gwałtownie atakowany przez mówcę, oświadczył, że w pełni docenia uczucie miłości ojczyzny, jakie ożywia szeregi narodowo-socjalistyczne...

Dziwny i przykry zbieg okoliczności! Parlament niemiecki rozbrzmiewa dyskusją nad Gdańskiem, a minister Zaleski nie wykorzystuje sposobności w Genewie, aby rzucić wreszcie światło na sytuację w Wolnem Mieście i zdemaskować przyczyny, zaogniające stosunki polsko-gdańskie!

A. D.

Samobójstwo eksmitowanego.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Sześćdziesięciosześcio letni Józef Hertel powiesił się w domu po rozprawie sądowej, na której zapadł wyrok postanawiający eksmitowanie go z mieszkania. Hertel był stangretem na Zamku i w Belwederze od roku 1920 do 1928, a od sierpnia 1931 r. pełnił służbę dozorcy na terenie Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Przed kilku tygodniami Hertel został zwolniony ze służby bez odszkodowania, natomiast otrzymał zapomogę dla bezrobotnych.

Francja zadowolona z wyboru Lebruna.

BLUM LICZY SIĘ Z MOŻLIWOŚCIĄ „CENTROPRAWU“.

Paryż, 11 maja. Wczorajszy wybór prezydenta republiki francuskiej szeroko omawiany jest w dzisiejszej prasie francuskiej. Cała prawie prasa francuska bardzo życzliwie odnosi się do osoby prezydenta Lebruna, podkreślając przy tej sposobności, że **wybór ten nie oznacza żadnej rozgrywki politycznej, lecz jest raczej manifestacją jedności narodowej po zamordowaniu prezydenta Doumera. Dzienniki prawicowe uważają wybór Lebruna za dobrą wróżbę, uspokajającą naród francuski w chwili, gdy Tardieu nie jest już premjerem, lecz jedynie wykonawca czynności rządowych.** Prasa lewicowa wskazuje, że wyboru dokonali posłowie starej Izby, która już nie odpowiada nastrojom ludności i zalecają prezydentowi, aby w wykonywaniu swoich uprawnień konstytucyjnych pozostał w w rozstrzyganiu zatargów politycznych arbitrem bezstronnym.

„Journee Industrielle“ pisze, że frakcja radykalna poparła kandydaturę Lebruna, ponieważ przeraziła się sukcesu lewicy w wyborach do Izby, a w Lebrunie widzi bezstronnego rozjemcę i reprezentanta wyższych interesów narodowych.

Leon Blum w „Populaire“ wskazuje, że stanowisko senatorów lewicy mieszczańskiej, którzy podczas wczorajszego wyboru prezydenta głosowali na Lebruna dowodzi, iż **liczą się z możliwością utworzenia rządu koncentracyjnego, rozszerzającego się na prawo. Socjaliści nie chcą koncentracji i to jest jedna z przyczyn, dlaczego nie poparli kandydatury Lebruna.** Pragną, aby kampanja wyborcza poszła w zapomnienie i aby wola narodu wyrażona w wyborach do parlamentu nie została zlekceważona. Socjaliści nigdy nie zgodzą się na współpracę z Flandinem, Lavalem lub t. zw. „wierną większością“, którą naród obecnie przepędził.

Marsz. Piłsudski w Wilnie.

Warszawa 11. 5. (Telef. wł.). Min. spraw wojsk. marsz. Piłsudski wyjechał dziś rano do Wilna, gdzie zabawi około tygodnia.

KONFERENCJE P. PREZYDENTA.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) **Prezydent Rzplitej przyjął w południe prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego na dłuższem posłuchaniu.**

FASZYŚCI WŁOSCY W WARSZAWIE.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Bawiąca w Warszawie delegacja faszystów włoskich zwiedziła w dniu dzisiejszym miasto Wilanów, a w południe złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem delegacja będzie przyjęta przez premjera, poczem uda się do Teatru Wielkiego.

O czem piszą inni?..

P. marsz. Piłsudski nie bierze udziału w konferencjach b. premjerów.

„Czas“ zwraca uwagę na znaczenie tego faktu, iż

„marszałek Piłsudski nie bierze udziału w konferencjach b. premjerów. Znaną jest rzeczą, że Marszałek obok spraw ogólnego kierownictwa państwem interesuje się głównemi sprawami wojskowemi i polityki zagranicznej. Gdyby konferencja na Zamku miała dotyczyć zasadniczych spraw państwowych — i to zdaniem opozycji właśnie ze względu na wypadki zagraniczne — miałby z pewnością miejsce współudział Marszałka w tych konferencjach. Skoro tego współudziału niema — przeto widocznie konferencje poświęcone są omawianiu tylko pewnych spraw, np. gospodarczych, mniej interesujących Marszałka. Są takiem samem zasięganiem opinji przez Głowę państwa, jak np. Zjazd Samorządów gospodarczych. Nic dziwnego, że w obecnych czasach taka opinja jest często pożyteczna, ale **widzieć w tem zapowiedź jakichś decydujących zmian byłoby lekkomyślnością**“.

Czy p. Bartel będzie premjerem?

„Nowy Dziennik“ zastanawia się nad pytaniem: — dlaczego konferencję zwołano nagle? Wszak — pisze —

„dopiero przed dwoma tygodniami odbyła się druga konferencja premjerów pomajowych, premjer Sławek zapowiedział przecież na posiedzeniu klubu B. B., że tego rodzaju narady będą się odbywać perjodycznie co miesiąc. Cóż więc stało się w ciągu ostatnich dwóch tygodni? Prof. Bartel wyjechał po konferencji kwietniowej z Warszawy, przyczem puszczono pogłoski, że **do jesieni nie zajdą żadne zmiany**, że dopiero we wrześniu przy nowej sesji budżetowej wyskoczy — Bartel jako premjer. Opowiadano także, że chociaż Bartel znalazł zrozumienie na Zamku, to **jednak Bartlowi nie udało się otrzymać „rozkazu“ od „decydującego czynnika“**, a bez tego nie może Bartel przygotowywać się do przyszłej pracy, rozmawiać z kandydatami na ministrów, rozdzielać portfele, tworzyć programy, flirtować z opozycją itd. **Niemniej atoli w ciągu ostatnich dwóch tygodni stał się Bartel jakgdyby centralną figurą. Wyjechał do Krakowa na jakiś zjazd naukowy, a opinja widziała w tym akt polityczny, wstęp do tworzenia gabinetu. Politycy i jego przyjaciele oświadczyli nawet wówczas, że Bartel znajduje się w pozycji „wyczekującej“, że czeka na „rozkaz“, na rozmowę między Zamkiem i Belwederem.** Dopiero po tej rozmowie nastąpi decyzja.

Dopóki p. Bartel nie zostanie przyjęty w Belwederze dopóty nic się nie zmieni. Dopiero po tej wizycie wszelkie pogłoski o zmianie warty nabiorą cech prawdopodobieństwa i dopiero wówczas prof. Bartel będzie mógł ujawnić, czy misja jego została ukończona, **czy też przyjmuje misję dalszą.** Z przygotowań p. Bartla, z konferencyj przeprowadzonych w Krakowie i w Warszawie wynika, że p. **Bartel liczy się z drugą ewentualnością**“.

„Il. Kurjer Codz.“ zapewnia, że uzyskał wywiad u prof. Bartla; z tego wywiadu wynika:

„powrót czterokrotnego premjera rządów pomajowych jest najzupełniej możliwy i wolno przypuszczać, że **prędzej czy później nastąpi**“.

Szkodliwy komentarz.

Ks. dr. Fr. Mirek odpowiada w „Czasie“ p. Koskowskiemu z „Kurjera Warszawskiego“, którego wywody przytoczyliśmy parę dni temu... Ks. dr. Mirek zwalcza konstytucję z r. 1921 argumentem, iż ujemną o niej opinję wypowiedzieli Ks. Prymas Hlond i Ks. Kard. Kakowski

„w „Uwagach Episkopatu polskiego w sprawie zmiany Konstytucji“, datowanych: Warszawa, 21 kwietnia 1931 r.

Na 13 punktów tych „Uwag“ trzy tylko odnoszą się do projektu konstytucji BBWR i to nie zasadnicze, a reszta jest krytyką Konstytucji marcowej, uchwalonej właśnie przez kolegów p. Koskowskiego i jego obóz. „Uwagi“ wskazują jasno, że **Konstytucja nasza jest sprzeczna z etyką chrześcijańską i nauką Kościoła**“.

Wniosek ostatni Ks. dr. Mirka uważamy za bezpodstawny, a ponadto ogromnie szkodliwy.

Episkopat postawił istotnie w swych „Uwagach“ parę zarzutów konstytucji marcowej. Z tego jednak nie wynika, by ją uznał za „sprzeczną z etyką chrześcijańską i nauką Kościoła“. Wtedyby bowiem — według zasad ostatniego listu pasterskiego Ks. Prymasa — przestała obowiązywać w sumieniu.

Wniosek Ks. dr. Mirka jest ponadto szkodliwy. Otwiera drogę do niesłychanie niebezpiecznych, anarchistycznych, komentarzy.

List ks. Prymasa zagranicą.

Szwajcarski publicysta z wpływowej „Gazette de Lausanne“, p. Muret, pisze o Polsce:

„Przyjaciele Polski uważają za swój obowiązek ostrzec ją tembardziej, że jutrzejszy rząd francuski niewiele uczyni, aby dopomóc jej w razie złego obrotu sprawy gdańskiej).

Już dziś prasa polska uskarża się, że Tardieu zbagatelizował interesy Polski w układach naddunajskich. Niestety jutro będzie jeszcze gorzej. Francuski rząd lewicowy niechętny jest aljansom, zwłaszcza aljansom wojskowym.

Bainville w rozmowie z korespondentem „Kurjera Warszawskiego“ nawoływał Polaków do jak najrychlejszego utworzenia rządu jedności narodowej. Zgadzam się — pisze Muret — całkowicie z opinja Bainville'a i do jego rozumnego ostrzeżenia dołączam swoje własne“.

Dalej pisze p. Muret o liście Ks. Kard. Hlonda i stwierdza, że list ten

„jest nacechowany wielką troską patrjotyczną i wykazuje konieczność utworzenia w Polsce jednolitego frontu moralnego, opartego na poszanowaniu prawa i konstytucji. Nie wymieniając nikogo, Ks. Kard. Hlond potrafił przemówić w ten sposób, żeby być zrozumianym przez naród — ale czy będzie wysłuchany?“

Lewica francuska a Polska.

Francuskie wybory do Izby Deputowanych przyniosły zwycięstwo lewicy, i prawdopodobnie utorują jej drogę do rządów. Dzięki temu mogą się stać punktem zwrotnym w obecnym okresie historji Europy. Oczywiście pod warunkiem, że nowy rząd francuski będzie skompletowany wyłącznie z lewicy i będzie miał stałe oparcie w większości Izby.

Berlin, który przebieg wyborów we Francji śledził z zapartym tchem, odetchnął, skoro się stało jasnem, że centropraw poniósł klęskę, i nie tai swej radości, kiedy obliczenia wyniku wyborów wykazały, że partja radykalna i socjalistyczna odniosły duże zwycięstwo. Albowiem o **poincaryźmie** — piszą w Berlinie — **niema już teraz mowy.**

Polska niema powodu do radości. Jest to tak jasne, że nawet socjalistyczna prasa zachowuje pewną rezerwę w wyrazach zadowolenia z powodu, iż „francuscy towarzysze“ odnieśli znakomity sukces.

Choć nie mamy powodów do radości, niema — na razie przynajmniej — powodów także do rozpaczy, do biadań i do rozdzierania szat. Bo, jeśliby nawet na czele Francji w najbliższych miesiącach stanął teraz rząd czysto lewicowy (powiedzmy: radykalno-socjalistyczny, „kartelowy“), wolno mieć nadzieję, że przebywszy pewne doświadczenia, zrobiwszy może jeden lub drugi błąd (czyż ich na terenie zagranicznym nie robiły nasze pomajowe rządy, n. p. w stosunku do Włoch?) nawet ten rząd lewicowy wróci na drogę, którą w stosunku do Niemiec wytyczył traktat Wersalski, Poincare i Tardieu!

Francja polityczna wykazuje dziwną giętkość, łatwość w stosowaniu się do rzeczywistości i zdolność do uczenia się z kart życia. Przecież ten p. Herriot, który w r. 1924 obalał Milleranda m. in. z powodu jego nieustępliwości w stosunku do Rzeszy, w parę lat później grzmiał w Paryżu i w Lionie przeciw niemieckim uroszczeniom. A dziś reprezentuje w partji radykalnej kierunek, któremu z punktu widzenia interesów pokoju międzynarodowego i Polski nie wiele można zarzucić.

Zapewne pogląd Herriota na politykę zagraniczną nie jest podzielany przez całą partję. Zapewne pewien wpływ na jego przyszłą działalność mieć będzie sojusz wyborczy zawarty z socjalistami na dzień 8 b. m.; takie sojusze, chociażby tylko wyborcze, wiążą i obowiązują kontrahentów do ustępstw wzajemnych.

Ale mimo to chcemy wierzyć, że nawet w takim stanie rzeczy rząd lewicowy we Francji nie pójdzie na żadne zasadnicze odchylenie od wytyczonej już linji.

Główną trudność stanowić będzie dla zwycięskiego obozu lewicy francuskiej ustalenie stanowiska w stosunku do zagadnienia rzuconego przez radykała p. Cot: — **Liga Narodów, czy sojusze?**

Pytanie to nie istniało ani dla Milleranda, ani dla Poincare'go ani dla Tardieu. Przestało istnieć nawet dla Brianda w ostatnich latach jego życia. Istnieje jednak dla wielu radykałów. A im bliższą będzie chwila objęcia steru rządów przez lewicę, tem to pytanie będzie we Francji głośniejsze i tem żywiej dyskutowane.

Uważają bowiem niektórzy panowie radykali, że nie można z „duchem“ paktu Ligi Narodów pogodzić instytucji sojuszów politycznych między państwami. Sojusze, ich zdaniem, prowadzą do wojny, której właśnie Liga Narodów ma przeciwdziałać... Tego rodzaju uchwałę powziął tegoroczny kongres międzynarodowy partyj radykalnych w Atenach z inicjatywy francuskiej partji radykalnej.

Dla Polski jest to zagadnienie niezmiernej wagi, może nawet większej, niż przypuszczamy. Skoro bowiem Liga Narodów nie może zapewnić Europie zupełnego bezpieczeństwa, a Polsce całości jej granic przed niemiecką zachłannością, to nie pozostaje nam nic innego, jak, współpracując lojalnie z Ligą Narodów, równocześnie jednak zapewniać sobie bezpieczeństwo na innej drodze, a więc przy pomocy sojuszów.

Jest to dla nas zupełnie jasne i chyba — uczciwe stanowisko. Powinno być takiem i dla naszych przyjaciół, których zresztą nie brak w obozie francuskiej lewicy. Lecz, żeby to nasze stanowisko zostało zrozumiane we Francji, w tych kołach, o które nam chodzi, **trzeba, by Polska zdobyła się wreszcie na racjonalną propagandę swoich rozwojowych tendencyj i swojego stanowiska.**

Z pewnością ustanie teraz ta oficjalna „propaganda polskości“ we Francji, która polegała na reklamowaniu jednostki. Mamy wrażenie, że jej celem była nie tyle pomoc dla państwa polskiego i nawet rządu, ile raczej skarbienie sobie „zasług“ drogą pochlebstwa przez „propagandystów“. Szła kulawo, ale szła, bo rząd p. Tardieu odnosił się do niej obojętnie. Teraz się to skończy, bo stosunek francuskiej lewicy do p. marsz. Piłsudskiego dość jest znany.

Przychodzi czas na rozpoczęcie prawdziwie państwowej propagandy polskiej. Do tego jednak trzeba będzie — mamy wrażenie — pewnych personalnych zmian w naszej dyplomacji. Jeśli się to nie stanie, jeśli, dalej, w kraju nie zajdą daleko idące zmiany polityczne, może się pokazać, żeśmy nie tylko nie pozyskali dla siebie opornych dotąd elementów na lewicy francuskiej, ale nawet żeśmy stracili przyjazne.

W. Z.

Czy Gorgułow był bolszewikiem?

Powódź sensacyjnych „odkryć“. — Spuścizna literacka Gorgułowa. — Jego plan wojny z bolszewikami. — Nieuczciwy lekarz. — Zbrodniarz modli się.

Już prawie w każdym kraju znaleźli się ludzie, którzy „znali dobrze“ mordercę prezydenta Francji. Ten „poznał“ go w Odessie, tamten w Warszawie, inny znów rozpoznaje w nim z fotografji całkiem innego człowieka, ktoś wreszcie wie doskonale o jego stosunkach z Hitlerem. Tylko czekać, a dowiemy się, że Gorgułow działał w Ameryce, Australji, Afryce etc. Prawdziwa powódź plotek i „odkryć“, zupełnie podobnych do tych, jakie nastąpiły po zaginięciu gen. Kutiepowa lub — gen. Zagórskiego. Policja francuska nie przejmuje się jednak temi sensacyjnemi „odkryciami“, lecz systematycznie bada ostatnie ślady bezpośredniej działalności Gorgułowa.

Przedewszystkiem badana jest jego **spuścizna literacka**. Najciekawszą bodaj jest wydana przez niego przed paru laty broszura **„Zielony program jest drogą do zbawienia Rosji“.** Na okładce tej broszury widnieją dwie kosy złożone na krzyż, półksiężyc, trupia czaszka a nad tem wszystkiem zielona jodła. Treść broszury jest równie dziwaczna i fantastyczna jak ta okładka. Gorgułow rozwija plan obalenia systemu bolszewickiego. Dokona tego jego zdaniem jedynie „rosyjska, ludowa, włościańska, rolnicza partja zielonych“. Wszystkie wioski i chutory winny łączyć się w lokalne pułki kawalerji lub piechoty, po 600 ludzi w każdym. Pułki winny łączyć się w zielone dywizje, które mają opanować bolszewickie zapasy, składy, banki i t. d. Trocki sprzedał Rosję żydom. Dla żydów, socjalistów i cudzoziemców nie powinno być miejsca w nowej, wolnej Rosji. Prezydentem rosyjskim może być ten, kogo naród wybierze, byleby nie komunista, socjalista, monarchista, żyd, obcokrajowiec, czy cudzoziemiec. W przeciwnym razie, włościańska partja zielonych dokonuje niezwłocznie przy pomocy swej partyjnej zielonej armji przewrotu państwowego i wybiera dyktatora. Gorgułow uznaje niepodległość Polski i państw bałtyckich, natomiast stanowczo odmawia „przywilejów“ różnym drobnym ludom, jak Gruzinom. Co do wojny z bolszewikami, to Gorgułow ogromnie liczył na czołgi, w szczególności na „typ Medium C“ (czołg taki rzeczywiście istnieje) i na jakieś inne zupełnie fantastyczne narzędzia wojenne.

Gorgułow przygotował niedawno powieść „Romans kozaka“, którą przesłał pewnej firmie berlińskiej. List, który do rękopisu załączył, jest pewnego rodzaju testamentem. Gorgułow umawiał się bowiem z księgarnią, że **ma ona wypłacać jego żonie połowę honorarjum autorskiego aż do jej śmierci.** List ten był pisany w Monaco w dniu 3 maja. Gorgułow był już widocznie wtedy zdecydowany wykonać zamach i ponieść śmierć. Żona jego zeznała, że był już wtedy tak zdenerwowany, że trudno było z nim mówić. Zaprzecza ona jednak stanowczo, jakoby zdradzał on ślady choroby umysłowej. Nie otrzymywał też od nikogo pieniędzy, lecz miał własne, gdyż sprzedał w Pradze klinikę za 50 tysięcy franków.

Ten szczegół jest z pewnością nieprawdziwy. Gorgułow musiał okłamać żonę, bo niepodobna przypuścić, żeby w Czechosłowacji mógł robić dobre interesy, skoro tam poznano się na nim i **zabroniono mu praktyki lekarskiej w całej Czechosłowacji.** Wogóle pozostawił po sobie złe wspomnienia. W r. 1927 osiedlił się jako lekarz chorób kobiecych w Hodoniu, w następnym roku przeniósł się do Przyrowa i tam ożenił się, ale małżeństwo po roku rozeszło się. W Hodoninie i Przyrowie cierpiał Gorgułow na szczególniejsze zaburzenia psychiczne, które wzmagały się w miesiącach wiosennych i letnich. Zamierzano nawet zamknąć go w domu obłąkanych.

Naraził się kilkakrotnie na dochodzenia o zabiegi niedozwolone. Miał wiele nieprzyjemności z policją, ponieważ naruszał spokój w lokalach publicznych. Gorgułow starał się o obywatelstwo czesko-słowackie, ale prośbę jego odrzucono.

Gorgułow dawał rady władzom, jak zwalczać żydostwo i bolszewizm, ponieważ „tylko w ten sposób może być zbawiony świat“. Podczas pobytu swego w Przyrowie, Gorgułow, chociaż był żonaty, **całe dnie spędzał poza domem na hulankach**, w ogrodach, gdzie oddawał się między innemi ćwiczeniom strzelania **z rewolweru do celu.**

Czy z tego wszystkiego można wnosić, że Gorgułow jest obłąkańcem? Raczej nie. Nie jest on oczywiście człowiekiem normalnym umysłowo, ale ma świadomość swych czynów i ponosi za nie odpowiedzialność.

W celi więziennej Gorgułow spędza czas głównie na modlitwie. Jego żona miała się dzień przed zamachem spowiadać w Monaco u kanonika Jacquet, który następnego dnia po zamachu na Doumera zmarł nagle na atak serca. Brukowa prasa paryska próbuje połączyć oba te fakty, zapewne zupełnie przypadkowo (jeśli wogóle prawdziwe) i pyta, czy Gorgułowa nie poczyniła kanonikowi jakichś rewelacyj, które wywarły na nim tak wstrząsające wrażenie, że po zamachu zmarł.

Łączności Gorgułowa z komunistami dotąd nie zdołano stwierdzić. To też jego zbrodnia rzuca cień na całą emigrację rosyjską, choć nie ponosi ona żadnej winy. Jeśli nawet Gorgułow okaże się półobłąkanym, to w każdym razie był Rosjaninem. Jeden z jego rodaków, były rotmistrz huzarów Dimitriew, dziś kelner w Paryżu, tak sobie wziął do serca tę zbrodnię Gorgułowa, że popełnił samobójstwo, wyskakując z 6-go piętra na bruk. W kieszeni znaleziono kartkę z napisem, że umiera za Francję. Nie chciał żyć, bo Gorgułow shańbił emigrację rosyjską.

Litwini po klęsce w Kłajpedzie.

Prasa kowieńska omawia szeroko katastrofalny dla Litwy wynik wyborów w Kłajpedzie.

Półoficjalny **„Lietuvos Aidas“** twierdzi, że ludność „Wielkiej“ Litwy zamało zna ducha Kłajpedzian. Zachodzi więc potrzeba wzajemnego poznania. Należy dążyć do tego, by obszar Kłajpedy związał się kulturalnie i politycznie jak najściślejszemi wiązaniami z właściwą Litwą. Jest to praca na długie lata.

Twierdzenie, że ludność Kłajpedy jest z pochodzenia litewską, jest zupełnie słuszne. Na liście posłów niemieckich wybranych do nowego sejmiku są takie nazwiska: Żygand, Reklis, Lutkus, Joniszkies, Waszkies, Killus. Nie są to nazwiska germańskie. Ale czy tacy potomkowie Litwinów są jeszcze, jak twierdzi zawsze prasa kowieńska, Litwinami z pokostem niemieckim? Wybory okazały, że uważają się oni za Niemców. Zapewne, jest część ludności, która jest właściwie niezdecydowana narodowo i mogłaby się zespolić z narodem litewskim, ale większość to Niemcy. Jeśli w ciągu 9 lat przynależności Kłajpedy do Litwy żywioł litewski tak małe zrobił postępy, to kiedyż osiągnie zwycięstwo? Czy będzie na to czas? Już teraz hitlerowski „Angriff“ domaga się, by państwa, które gwarantowały konwencję kłajpedzką, przeprowadziły natychmiast na obszarze Kłajpedy plebiscyt celem umożliwienia ludności powrotu do Niemiec. Oczywiście takiego plebiscytu narazie nie będzie, ale pod wrażeniem takich głosów z Berlina Niemcy kłajpedzcy będą jeszcze wytrwalej i zawzięciej niż dotąd bronić swego stanu posiadania. Przyjdzie im to o tyle łatwiej, że władza w Kłajpedzie przejdzie zapewne znów w ich ręce a Kowno nieprędko zdecyduje się na ponowne rozwiązanie sejmiku.

Politycy kowieńscy powinni się poważnie zastanowić, czy ich cała polityka zagraniczna nie była błędną. Walczyli z Polską o Wilno, a lekceważyli trochę sprawę Kłajpedy. W rezultacie Wilna nie zdobyli, a w Kłajpedzie ponoszą katastrofalne i groźne dla przyszłości Litwy klęski.

Na ziemiach Rzeczpltej

Sieć miast w Polsce.

Według obliczeń Biura Powszechnych Spisów, z ogólnej liczby 636 miast w Polsce największa liczba miast, mianowicie 228 przypada **na województwa centralne.** Na drugiem miejscu pod względem ilości miast znajdują się województwa południowe — 178 miast, dalej zachodnie — 169, wreszcie wschodnie — tylko 61 miast. Pod względem gęstości sieci miast na pierwszem miejscu znajdują się województwa zachodnie, w których na każde 10.000 klm.² przypada 35.9 miast, dalej województwa południowe — 22,5, na trzeciem dopiero miejscu województwa centralne 16,6, na ostatniem zaś wschodnie — zaledwie 4.9 miast na każde 10.000 km².

Katolicki uniwersytet robotniczy w Łodz

W Domu Młodzieży Katolickiej przy ul. Gdańskiej 111 w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie wykładów na Katolickim Uniwersytecie Robotniczym. W ciągu roku szkolnego wykładano tam: apologetykę, etykę, literaturę, ekonomję, ogólne zasady ustroju państwa, prawo, wiadomości o Polsce współczesnej oraz ideologię i zasady pracy Akcji Katolickiej. Sprawozdanie z rozwoju i działalności tej uczelni zdał dyrektor ks. prof. E. Miller. Imieniem Diecezjalnego Instytutu A. K. przemawiał p. dyr. Dr. L. Kalisz, a imieniem grona profesorskiego — prof. Rab. Po rozdaniu nagród oraz zaświadczeń o ukończeniu kursu przemówił Ks. Biskup Dr. Kazimierz Tomczak, podnosząc doniosłe znaczenie placówki, mającej na celu wyrobienie przyszłych działaczy katolickich wśród szerokich mas społeczeństwa. (KAP.)

Okręt Chaco odpływa do Kłajpedy.

Transportowiec argentyńskiej marynarki wojennej „Chaco“ odpłynie jutro do Kłajpedy **z 4-ma obywatelami litewskimi**, a stamtąd z ostatnim, narodowości angielskiej do Anglji. Wysadzonych w Gdyni 9-ciu deportowanych, pochodzących z Polski, zameldowało się do policji. Dziesiąty natomiast, niejaki Szloma Szulc został przez władze polskie zakwestjonowany i na ląd nie przyjęty. Wśród tych 9-ciu jest 6-ciu Żydów, 1 Ukrainiec, 1 Rosjanin i 2 Polaków. Wszyscy wyglądają bardzo dobrze i zdrowo. Są to rzemieślnicy, którzy po ostatnich zamieszkach rewolucyjnych znaleźli się na karnej liście władz argentyńskich za przynależność do związków zawodowych.

Kłopoty warszawskiego magistratu.

Zapowiadane od dłuższego czasu pismo ministerstwa spraw wewnętrznych, odrzucające budżet m. Warszawy, wpłynęło w tych dniach do magistratu. Pismo jest bardzo lakoniczne. Ministerstwo nie zagłębia się w szczegóły budżetu, lecz zaleca wielkie oszczędności. **Jako termin złożenia nowego budżetu, ministerstwo wyznaczyło okres trzymiesięczny.**

Przed wznowieniem procesu Gorgonowej

Z Warszawy nadeszły już do Lwowa rzeczy Gorgonowej, wysłane do ekspertyzy. Również przybyło orzeczenie lekarzy, jednakowoż ze względów zrozumiałych, wyniki są trzymane w tajemnicy. W związku ze wznowieniem procesu, Lwów zaczyna się pomału ożywiać. **Bilety wstępu na rozprawę są przedmiotem pokątnego handlu.** Na „czarnej giełdzie“ płacono w poniedziałek za szt. 30 zł. a fachowcy twierdzą, że do soboty cena dojdzie do 50 zł., a więc do tej sumy, jaką osiągnęły w ostatnim dniu poprzedniej rozprawy.

Niezwykłe losy głównej wygranej.

W ubiegłym roku główną wygraną w ciągnieniu dolarówki, w sumie 40.000 dolarów wygrał 60-letni emigrant rosyjski Paweł Czerkasow. Przed podjęciem pieniędzy żył on w nędzy. Po wygranej, wynajął apartament w hotelu Bruehla i prowadził wystawny tryb życia. Odbiło się to na jego zdrowiu. Zmarł na atak sercowy w trzy miesiące po otrzymaniu wygranej. O jego śmierci dowiedziała się kolonja rosyjska w Warszawie oraz jego rodzina dalsza w Moskwie. Dość dużo osób zgłosiło swoje pretensje do spadku, gdyż zmarły nie zostawił testamentu, **a na jego koncie w P. K. O. znaleziono jeszcze 320.000 złotych.** Sprawa oprze się o sąd, który zadecyduje, do kogo należy niezwykły spadek i czy resztki głównej wygranej powędrują do Rosji.

———o———

KOMITET KOLONJI LECZNICZEJ W NIEMIROWIE-ZDROJU przyjmie uczniów szkół średnich, cierpiących na reumatyzm lub następstwa zapalenia stawów, których stan zdrowia pozwala na wspólny pobyt na kolonji. Warunkiem przyjęcia jest polecenie dyrekcji gimn. i Ks. Katechety. Sezon trwa od 2 lipca do 13 sierpnia (4 tygodnie kuracji w Zdroju i 2 tygodnie wypoczynku w Brankach pod Niemirowem). Zgłoszenia przyjmuje: Komitet Kolonii leczn. niemirowskiej, Lwów ul. Dąbrowskiego 11.

———o———

MASOWE EKSMISJE W STOLICY Niepłacenie komornego w Warszawie stało się ostatnio zjawiskiem tak częstem, że **w niektórych domach 80 proc. lokatorów nie uiszcza czynszu.** Najgorzej przedstawia się sprawa w domach, **posiadających małe lokale.** Również w śródmieściu posiadacze większych lokali nie są w stanie płacić komornego. Z tego powodu do sądów wpływają skargi przeciw lokatorom, a do wydziału opieki społecznej zgłaszają się petenci, prosząc o dach nad głową.

EPIDEMJA TYFUSU NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wołożyna na Wileńszczyźnie donoszą, że panująca tam od dwóch tygodni epidemja tyfusu plamistego rozszerza się z każdym dniem. W danej chwili na terenie tego powiatu choruje 120 osób. W ostatnich dwóch tygodniach zmarło 6 osób. Władze zarządziły środki zapobiegawcze. Chorobę zawlekli **do powiatu wołożyńskiego uciekinierzy z Rosji sowieckiej.**

POJEDYNEK KOBIET. W majątku ZięĘbina w pow. wieluńskim, córka właściciela majątku, 18-letnia Henryka Albertówna, zainicjowała pojedynek „na próbę“ staremi pistoletami ze swą kuzynką Julją Kondratowicz. **Ponieważ pistolety były naprawdę nabite, Albertówna została ciężko ranna w pierś a Kondratowiczówna ma strzaskane 4 palce u prawej ręki.**

ZAMIAST PIENIĘDZY PAPIER GAZETOWY. W urzędzie poczt. Stołpce przy sprawdzaniu listów wartościowych z Sowietów, okazał się w zapieczętowanych i zaplombowanych przesyłkach, zamiast pieniędzy, papier gazetowy. **Listy wartościowe, nadawane były w Charbinie.** W jednym dniu brak było 9.000 fr. szwajcarskich, w drugim 11.000 fr. szwajc. Kradzieży dokonano na kilkadziesiąt tysięcy złotych. **Wszczęto dochodzenie, które ustala, iż kradzieży dopuszczają się urzędnicy sowieccy.**

WARSZAWIANKA I „KRÓL PUSTYNI“. Prawdziwy kłopot ma warszawskie starostwo grodzkie z niejaką panią Szatkowską, która trzyma w swojem mieszkaniu lwa i nie chce się go pozbyć. Lwa tego nabyła w Ogrodzie Zoologicznym w ub. roku. Lew wyrósł i stał się niebezpieczny dla otoczenia, wobec czego polecono urzędownie pani Szatkowskiej oddać go do Ogrodu. **Właścicielka jednak oświadczyła kategorycznie, że woli zabić lwa i siebie, niż rozstać się z nim.**

———:oOo:———

Z duklańskiego uroczyska.

Z Jasła piszą nam: — Subtelna woń dziejów, która tchnie z pomników naszej przeszłości, zawiodła uczenice Seminarjum Żeńskiego w Jaśle na południowe zręby naszej Ojczyzny, w przełęcz Dukielską, w jej najcudniejszy punkt zwany „Puszczą św. Jana Duklana“. Autobusami jadąc z Jasła godzinę stanął cały zastęp wczas rano u celu swej przemiłej podróży — **u podnóża góry, na której w w. XV w swej pustelniczej szacie wiódł święty żywot Jan Duklan.** Pół godziny trzeba było wspinać się stromą ścieżyną leśną na szczyt, do pustelni, do kościółka.

Złożywszy podróżne bagaże w schronisku weszła młodzież do kościółka na Mszę św. odprawioną przez organizatora wycieczki na intencję zakładu, którego grono nauczycielskie reprezentowały P. P. Lazarowiczówna, Niekraszówna, i Gablankowska. Po Mszy św. w czasie której uczenice śpiewały, potężne „Boże coś Polskę“.

Cały dzień był poświęcony następnie zwiedzaniu tego prawdziwego uroczyska. Czas płynął szybko. Z największą troską myślało się o powrocie. A kiedy słońce staczać się zaczęło za dalekie lasy i cichy wieczór pierwsze swe rzucił mroki, stanęliśmy jeszcze raz w kościółku na nabożeństwo majowe, a po niem przed kliszą fotograficzną by dzięki obecnemu pustelnikowi Br. Januaremu „uwiecznić“ nasz tam pobyt.

Teraz już koniec. Wracamy do autobusów. Raz jeszcze ostatnie spojrzenia padły w kierunku pustelni. Po drodze zwiedziliśmy prześliczny kościół parafjalny oraz klasztorny O. O. Bernardynów, a także ogród dworski.

Słońce już zaszło. Na zachodzie zorza z krwawej uczyniła się złotą i powoli dogasała — gdyśmy dalszą podróż podjęli: Cisza dokoła.

S. J.

Uwaga: Od 1 maja do końca września każdej niedzieli i święta odprawia się na puszczy św. Jana w kościółku o godzinie 11. Msza św. — kazanie i błog. Najśw. Sakramentem. Od stacji kolejowej Iwonicz od każdego pociągu są autobusy do Dukli i na życzenie na puszczę św. Jana. W schronisku na puszczy można przepędzić wakacje i odbyć rekolekcje.

———o———

Upadek „Strzelca“ w Ujsołach.

W Ujsołach (pow. Żywiec) Strzelec przestał istnieć. Wobec tego p. Skałecki Starosta żywiecki przyjechał 5 maja br. z niejakim p. Cyconiem, powszechnie nazywanym w Żywiecczyźnie Inspektorem szkolnym, jako, że piastuje „wysoką godność“ komendanta Strzelca w powiecie, aby przez sklejenie Strzelca w Ujsołach popełnić czyn „państwowotwórczy“.

Przyjechali w niedzielę. **Lud spieszący** dumnie na nabożeństwo podawał sobie z ust do ust, że starosta przyjechał ale skoro dowiedziano się o celu przyjazdu (oglądał także szkołę), na wielu wielu twarzach pojawiły się pobłażliwe uśmiechy...

„Pozapraszano“ nauczycielstwo, urzędników gminnych i dawnych sympatyków sanacji.

Mówiono, że winę upadku „Strzelca“ ponosi patron S. M. P. Ks. J. G. dlatego że miał zabraniać dziewczętom brania udziału w zabawach Strzelca. Rzeczową odpowiedź dał jeden z obecnych: „jeżeli ksiądz odradzał, to czynił to ze względów etycznych, gdyż po zabawach Strzelca w 9 miesięcy są widoczne skutki zabaw Strzelca w postaci nieślubnych dzieci.

Wyjaśnienia tego nie kwestjonował ani p. Skałecki ani nawet sam komendant Strzelca.

R. U.

Z całego świata.

Smierć w płonącem aucie.

Donoszą z Berlina, że pod Grevenbroich koło Dueszeldorfu zderzył się wczoraj wieczór samochód osobowy z samochodem ciężarowym, wskutek czego u samochodu osobowego **pękł zbiornik benzyny i samochód stanął w płomieniach.** Szofera zdołano jeszcze — aczkolwiek ciężko poparzonego — z płonącego samochodu wydobyć, podczas gdy **dwie osoby**, znajdujące się wewnątrz limuzyny, **poniosły śmierć w płomieniach.**

W TRZYNASTĄ ROCZNICĘ SAKRY BISKUPIEJ OJCA ŚW. W dniu 27 października r. b., jako w wigilję trzynastej rocznicy sakry biskupiej Ojca Św. Piusa XI otrzymanej w Warszawie z rąk JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego, nastąpi uroczyste otwarcie nowej pinakoteki watykańskiej. (KAP.)

GEN. NOBILE NA SŁUŻBIE SOWIETÓW. Generał Nobile przybył do Moskwy na zaproszenie naczelnika trustu sowieckiego budowy sterowców, Purmala. Nobile zawarł umowę z rządem sowieckim i będzie pracował jako instruktor i doradca techniczny przy budowie sterowców sowieckich.

Nagminne choroby.

Są takie choroby, które prędzej, czy później przychodzą na ludzi. Na te choroby ludzie zazwyczaj sami pracują. Śmiech powiedzieć, ale tak jest. Prawda, panie doktorze, Pan to wie najlepiej.

Przychodzi taki stękający pacjent. „Nie wiem, — powiada, — co mi się stało? Tak to byłem zdrów przez całe życie, aż naraz onegdaj, jak mnie złapał ból w nodze — to ani się ruszyć! Przejęczałem całą noc“.

— Ano, panie kochany, artretyzm solidnie zarobiony. Musiał pan sobie nie żałować. Używał pan-co? Jadło się i piło — nieprawdaż? Trzeba teraz pokutować. Przykra to choroba, — na dłuższy czas przejdzie Pan teraz na djetkę.

Przychodzi drugi — dziesiąty. Tego boli wątróbka, tego serce. Nie oszczędzał serca w młodości (sporty, nieprzespane noce!), bo „było takie zdrowe, takie silne“. „Nic mi nie będzie“ — mawiał — „starczy do końca“. A.... nie starczyło. Za dużo wydał z siebie, — teraz będzie biedował.

I tak dalej, i tak dalej. Przechodzą przez przedpokoje lekarskie szeregi „mądrych po szkodzie“. Dobrze, że jest na to lekarz, i często może pomóc.

Gorzej jest z chorymi, którzy chorują na moralne choroby: rozrzutność i nieopatrzność. Ci nie wiedzą o swej chorobie przez długie lata.

Jest im przyjemnie wszystko wydawać, używać życia. Czują się zdrowi, nie widzą w sobie żadnych oznak nie domagania. Wierzą, że zawsze tak będzie.

A kiedy pewnego jesiennego dnia zapuka do ich drzwi zniszczony, mizerny gość „Brak“ — wtedy załamią ręce. Nieprzygotowani! Chorzy i słabi! Co robić? lekarza na to niema. Jest zapóźno.

Tej chorobie trzeba zapobiegać zawczasu. Trzeba całe życie pamiętać, żeby nie przyszła, trzeba się przed nią bronić. Radę na nią daje jedynie P. K. O. Lekarzem, który zabiega jest P. K. O. Dlatego wszyscy powinni postępować wedle wskazówek tego cudownego lekarza.

Czy wszyscy wiedzą, jak zabezpiecza na starość P. K. O? Czy wszyscy wiedzą, że nawet malutkie składki miesięczne na książeczkę oszczędnościową P. K. O., — pomnażane procentami rosną na dobrobyt starości?

Czy każdy z nas ma szarą książeczkę oszczędnościową P. K. O.?

Ostatnia wola ś. p. prezydenta Doumera

Rada Ministrów zdecydowała, że pogrzeb tragicznie zmarłego Prezydenta odbędzie się w czwartek. Obrzędy rozpocznie Msza św. w katedrze Notre Dame, skąd następnie wyruszy kondukt pogrzebowy. Charakter religijny pogrzebu został zachowany z ostatnią wolą ś. p. prezydenta Doumera, który zostawił na piśmie drobiazgowe instrukcje co do swego pogrzebu. Wdowa po zmarłym prezydencie, kierując się temi wskazaniami, zwróciła się do arcybiskupa Paryża, kardynała Verdier, z prośbą o najbardziej uroczyste dopełnienie ceremonji religijnych nad ciałem. W związku z tem Kardynał udzielił błogosławieństwa śmiertelnym szczątkom zmarłego prezydenta Francji.

W czasach pobytu swego w Indochinach, gdzie był gubernatorem, zmarły prezydent Doumer gorąco popierał działalność misyj katolickich, a już jako prezydent szczególniejszą sympatją darzył ruch katolicki we Francji. — (KAP.)

Masakra chłopów sowieckich nad Dniestrem.

Prasa rumuńska uderza na alarm z powodu nieustannych dramatów, rozgrywających się nad Dniestrem, oddzielającym Rumunję od Sowietów. Podczas zimy kilkuset chłopów mołdawskich zginęło od kul sowieckich strażników, usiłując zbiec z „czerwonego raju“ do Rumunji. Ostatnio patrole rosyjskich wojsk granicznych urządziły krwawą masakrę ludności sowieckiej naprzeciw rumuńskiej miejscowości Tiginano. Gdy z okazji wielkanocnych świąt prawosławnych po stronie rumuńskiej odezwały się dzwony, chłopi po stronie sowieckiej zorganizowali pielgrzymkę na brzeg rzeki, aby choć na odległość uczestniczyć w święcie. Procesję zauważył patrol sowiecki, który **przypuścił szarżę do tłumu, tratując dzieci i kobiety.** Wkrótce potem nadjechał inny konny patrol **z karabinem maszynowym.** Skierowany karabin na tłum zebrał swe żniwo. **Około 100 osób jest zabitych i rannych.** Prasa rumuńska domaga się interwencji kół międzynarodowych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ BISKUPA W PŁOMIENIACH. Z Santiago w republice Chile donoszą, że w mieście Valdivia zgorzał pałac rezydującego tam biskupa. W czasie pożaru zginął w płomieniach biskup miejscowy, Ks. Augustin Klinke. Zmarły tragicznie biskup pochodził z Europy. Urodzony w Kralovym Hradcu (Sadowej) w roku 1870, na biskupa konsekrowanym był w roku 1908. (KAP.)

Łańcuch prasowy na Bibljotekę Jagiell.

W odpowiedzi na zaproszenie Ks. Dr. Jana Placka przystępuję do „łańcucha prasowego" na odnowienie Bibljoteki Jag. przesyłając na cel powyższy 5 zł. O przystąpienie do „łańcucha" proszę: Ks. Dr. W. Tomalkę (Częstochowa, Kurja bpia), Ks. Józefa Postracha (Częstochowa) i Ks. prof. W. Patykiewicza (Kraków).

Ks. Wł. Derbis.

Dziś premjera „Makryny" A. Waśkowskiego.

Premjera „Makryny" Antoniego Waśkowskiego jest doniosłym wydarzeniem w literacko-teatralnym życiu Krakowa. Znany i wysoko ceniony poeta naszego miasta, autor szeregu tomów poezyj, rapsodów królewskich — epik znany ze strof pięknej „Legendy", będącej satyrycznym obrazem dnia dzisiejszego — zadebiutuje „Makryną" na scenie teatru im. Słowackiego, jako dramaturg. Dramat Waśkowskiego nastrojony na wysoki djapason poezji, daje sceniczny obraz walki zła z dobrem, jaka toczy się od wieków nad Polską. Jest to po za tem nowym dowodem, że miasto nasze nie zatraciło tradycji poetyckiego dramatu, tak świetnie reprezentowanej od Wyspiańskiego aż do Rostworowskiego. Ideologję „Makryny" sam Waśkowski tak streszcza w swoich świetnych oktawach w „Legendzie":

„Pod niebem — co się gęstwą chmur wieruszy,
Drogami — których źrenicą nie dostać,
Tak je piorunów grad bije i kruszy,
Przyszła dziś do mnie ta okropna postać
Z duszą w habicie i z szatanem w duszy...
Więc wam pokażę, jak Bóg będzie chłostać
Sumienie — — duchów pokażę gonitwę — —
Zbrodnię i ponad tą zbrodnią — modlitwę!...

Więc wam pokażę uroki szatana,
W Polsce wygnanej tęsknoty pielgrzymie
I wielkie serca, otwarte jak rana,
Serca jak kwiaty, jak kadzidła w dymie
Idącym aż do stóp Chrystusa Pana...
Więc wam pokażę, co działo się w Rzymie
Pod zawieruchą jęczących kościołów —
Twarz Lucyfera i światłość aniołów"...

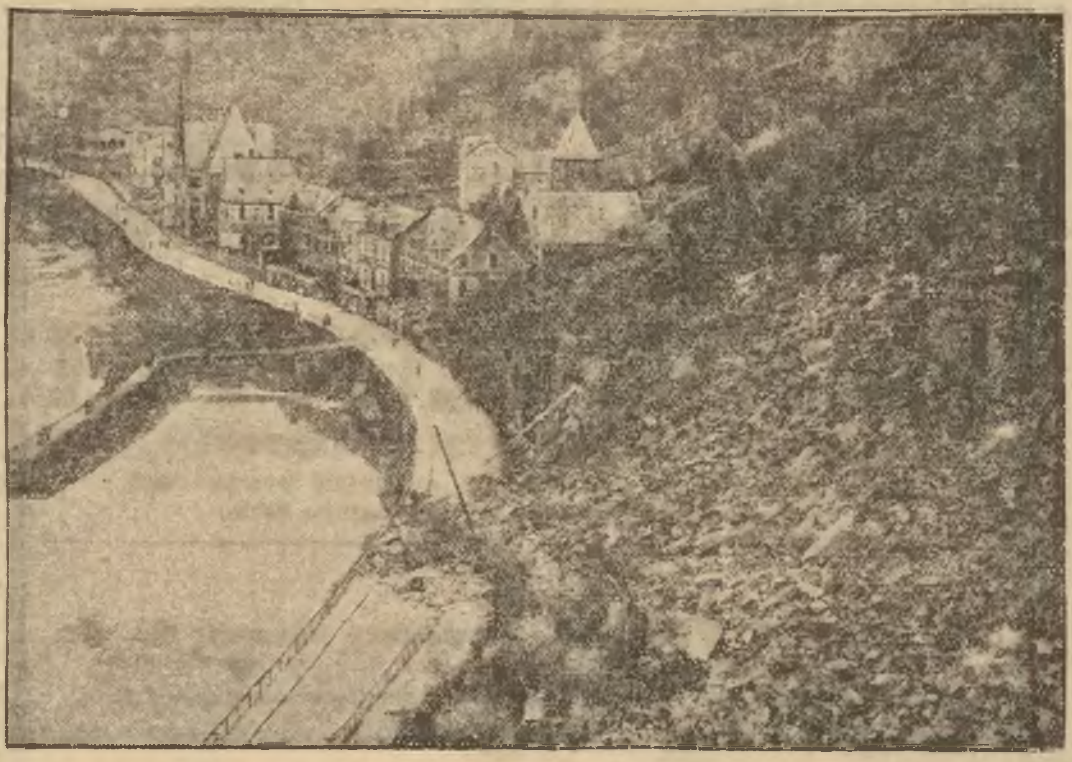
Z sali koncertowej.

Jascha Heifetz.

Od roku 1912 objeżdżał Europę wątły chłopczyna z wileńskiego ghetta, wzbudzając entuzjazm swoją grą na skrzypcach. Miał lat 11 i nazywał się Chajfec. Litwackie brzmienie jego nazwiska stało się niebawem synonimem ostatecznych możliwości techniki skrzypcowej. Wojna nie zdołała przeszkodzić wzrostowi sławy młodego artysty, który obok występów na obu półkulach — zdobył w bajecznie nagranych dyskach potężny środek powodzenia. Do Krakowa nie dotarł on nigdy. Dla wyobrażenia sobie o potędze wirtuozowskiej Heifetza wystarczało jednak wysłuchanie na gramofonie jednej jego płyty His master's voice, odtwarzającej szalenie popisową kompozycję Franciszka Riesa „Perpetuum mobile". Oszałamiająca doskonałość pokonania trudności tego utworu przez Heifetza jest czemś najzupełniej wyjątkowem. Naturalnie, że wysłuchanie takiej płyty nietylko nie zaspakajało, ale raczej podniecało ciekawość usłyszenia Heifetza in persona. Piątkowy koncert wielkiego artysty spełnił najdalej idące oczekiwania w odniesieniu do jego sztuki. Gra jego wnosi nietylko samo najwyższe walory techniki, wobec których słuchacz ulega bezgranicznemu podziwowi. Opiera się ona na tonie o przejmującej sile i blasku również wielkim i szlachetnym. Interpretację Heifetza wypełnia jakaś ujmująca noblessa, którą nacechowane jest także całe jego wystąpienie. Z każdego tonu, wychodzącego z pod jego palców, z każdego taktu wykonywanych utworów wyczuwa się, że cała jego psychika rozpływa się w sferze dźwiękowej, jak we właściwym sobie żywiole. Sztuka Heifetza zachwyca i upaja. Ażeby dojść do syntezy tej sztuki, nie można Heifetzowi stawiać warunków artystycznych, które mogłoby spełnić kilku dopiero innych wielkich skrzypków razem wziętych, nie można żądać, ażeby był Hubermanem, Pawłem Kochańskim, Szigetim i Milszteinem w jednej osobie, lub musiał mieć za wszelką cenę jakieś przypominające ich cechy. Heifetz na szczęście dla siebie ma własną fizjognomję artystyczną i wirtuozowską. W tej sferze sztuki nie można już robić porównań, które do niczego nie prowadzą, lecz tylko wywołują nieporozumienie, mylą. Tylko najwyższej skali artysta może tak wykonać ciaconnę Vitali'ego lub koncert Mozarta — jak je wykonał Heifetz. Tylko może on jeden na świecie tak potrafi odegrać „Hora staccato" Dinicu i „Perpetuum mobile" Riesa. — Znakomitym akompanjatorem Heifetza był w tym koncercie I. Achran (brat znanego kompozytora).

z. j.

Góra zasypuje miasto.



Miasteczku Cochem nad Mozelą grozi zagłada ze strony góry, która usuwa się, zasypując bliżej położone domki i winnice. Zwały kamieni zagrodziły już drogę. Mieszkańcy tego miasteczka stoją bezradni wobec katastrofy.

Sport.

Przedolimpijski obóz lekkoatletyczny.

W dniu 17 b. m. rozpoczyna się na Bielanach pod Warszawą w Instytucie Wych. Fiz. lekkoatletyczny obóz przedolimpijski, który trwać będzie do dnia 15 czerwca, a ewentualnie — dłużej, do chwili wyjazdu na igrzyska olimpijskie.

Do obozu zakwalifikowano z dotychczasowej grupy olimpijskiej tylko najwybitniejszych naszych zawodników, którzy dotychczasowemi wynikami rokują nadzieję osiągnięcia minimów olimpijskich (niektórzy już je zdobyli) i zakwalifikowania się do igrzysk z szansami zajęcia miejsc w finałach.

W skład obozu weszło ogółem **11 osób, a mianowicie**: Weissówna, Konopacka, **Breuerówna**, Schabińska i **Manteuflówna**. Pierwsze dwie — do dysku, ostatnie trzy — do biegów krótkich i z płotkami.

Z pośród panów do obozu weszli: **Kusociński** — biegi długodystansowe, **Heljasz** (kula i dysk), **F. Mikrut** (oszczep), **Nowak** (skok wdal), **Pławczyk** (skok wzwyż i dziesięciobój), **Siedlecki** (dysk).

Trenerem obozu zostanie p. Klumberg.

—o—

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY ITALJA—WĘGRY DAŁY WYNIK 1:1 (1:1). Odbyły się one w Budapeszcie w obecności 40 tys. widzów.

W Bukareszcie **Rumunja pokonała amatorską reprezentację Austrji 4:1 (2:1).**

W Amsterdamie **Irlandja uległa Holandji 2:0** (1:0).

W Paryżu **Francja przegrała ze Szkocją 3:1** (3:1).

WYŚCIG AUTOMOBILOWY TARGA FLORIO na dystansie 576 km., wygrał Włoch, **Nuvolari**, w czasie **7 godz. 15:05,6 min.**, na wozie Alfe Romeo. Nuvolari, niedawno zwycięzca wyścigu w Monte Carlo, osiągnął przeciętną szybkość **około 80 km. na godz.**

SZAMOTA, znany kolarz polski, który niedawno przeszedł na zawodowstwo, poniósł znowu w Paryżu porażkę.

Otakar Brzezina.

(Po odczycie prof. J. Horaka).

W wypełnionej sali filologji słowiańskiej w Jagiellońskiej wszechnicy zebrała się elita uczonych krakowskich i zastępy młodzieży akademickiej oraz członkowie Towarzystwa Słowiańskiego w sobotę 7 bm. wysłuchali wykładu przeszłogodzinnego, wygłoszonego płynną i bujną polszczyzną przez prof. czeskiego uniwersytetu z Pragi — Dr. Jerzego Horaka. Słuchali z napięciem i zaciekawieniem, prawie z nabożeństwem. Wszak to był wykład o poecie mistyku, hymniście i filozofie. Boć Brzezina to poeta Boży i z łaski Boga talent kwitnący i Boga w uwielbieniu miłujący.

Otakar Brzezina (Wacław Jebavy) ur. 1868, umarł 1929. Pochodził z krainy melancholijnych pagórków i milczących lasów z geograficznej wierzchowiny czesko-morawskiej. Dzieciństwo w miasteczku Początkach przeżył górnie. Ojciec jego był szewcem, jako człowiek nader wykształcony i głęboko religijny. Miał w domu stary kancjonał i wieczorami często śpiewał dawne hymny czeskie, a chłopiec słuchał i słuchał i duszę swą na falach pieśni kołysał. Nastrój hymniczy rozwijał się w jego sercu.

Do szkoły średniej uczęszczał w miasteczku Telczy. Telcza do dziś nie zagubiła znamion średniowiecznych. Jej rynek z gotyckiemi domkami i wieżami oddycha ciągle jeszcze atmosferą spokoju, zadumy, i nabożeństwa wieków dawnych. Zabytki z XV i XVI wieku, księgi z bibljoteki klasztornej Norbertanów potęgowały poprzednie wrażenia i nastroje. Równocześnie wchodził w duchową znajomość z poezją Mickiewicza i Słowackiego; **Konrad Wallenrod i Anhelli** stał się jego najczulszą lekturą. Mistycyzm i Hymnizm przyszłej poezji utrwalały swą podstawę.

Został nauczycielem w szkole powszechnej w miejscowości Nowa Rzesza. Symbol miał być z przeznaczenia dla niego! W Nową Rzeszę w nowe państwo wkroczył pedagog. Tu kompozycje pierwsze powstają, tu stworzył nieśmiertelne dzieła. Równocześnie kształcił się w językach: francuskim, angielskim i niemieckim i studjował przyrodę z astronomją. Poetycki język jego z tych dziedzin czerpał wiele porównań i przenośni. Jako poeta lewem skrzydłem o humanizm, prawem o wszechświat fizyczny uderzał i w syntezie natchnionej śpiewał Piękno materji i Dobro niewidzialnego Ducha.

Pięć tomów wypełnił swą twórczością, a każdy z nich ma imię znamienne: I Tajemne dalky (Tajemnicza dal), II. Svitani na zapade (Świt na zachodzie), III. Vetry od póluv (Wiatry od biegunów), IV. Stavitele chramu (Budowniczy świątyni) i V. Ruce (Ręce), oraz jednego zbioru essayi i kilku samodzielnych studjów i poematów.

W subjektywnej liryce „Tajemniczej dali", w której dominuje niepewność, wątpienie i reminiscencje przeszłości, poeta zamyka się we własnej medytacji.

W drugim tomie, jako przeciwwagę świata zewnętrznego, kłamliwego, buduje sobie nowy świat, świat ponadzmysłowy i jak się sam wyraża, rzeczywisty. Tutaj już pesymizm I. tomu przemienia się pomału, ale definitywnie w optymizm twórczy, ażeby w III. i IV. tomie przybrał więcej siły i kulminował w tomie ostatnim „Ręce", który jest niby chorałem rąk złączonych w wieczystem braterstwie.

Ostatnie lata swojego życia spędził Brzezina jako nauczyciel szkoły wydziałowej w Jaromerzicach na Morawie, gdzie w r. 1929 zmarł. Najwyższe zaszczyty i honory były mu udziałem przy końcu życia, został mianowany doktorem honoris causa uniwersytetu Karola w Pradze i ofiarowano mu katedrę filozofji w uniwersytecie Masaryka w Bernie morawskiem, której to propozycji z powodu choroby i podeszłego wieku nie mógł już przyjąć. Brzezina również otrzymał najwyższą nagrodę państwową czechosłowacką z dziedziny literatury i sztuk pięknych w kwocie 100.000 koron cz., którą jednak całą ofiarował na cele „Svatoboru", tj. stowarzyszenia dla wsparcia biednych literatów.

Otakar Brzezina dokończył dzieło K. H. Machy i Juljusza Zeyera, z którymi tworzy jeden wspólny akord i w pozytywnym optymizmie wiary w radosną przyszłość zaklął w czarowny rytmus swoich pieśni hymnicznych wszystkie światy kosmiczne i jako prorok głosił tajemnicę Najwyższego.

Porównywano Brzezinę z Vrchlickim. Obaj poeci — doskonały mowca i wzniosły myśliciel — dotykali zagadnień wszechświata i obaj w poezję narodową subjektywną wnosili światło i kulturę europejską. Każdy innym sposobem: Vrchlicky, duch niespokojny, rzucający okiem szeroko po świecie, z genjalną nerwowością przemieniał problemy w retorykę poetycką, w patosie i barwnej mowie. Brzezina — duch skoncentrowany, skupiony systematyk, przeżywał problemy tragiką wewnętrzną, aż się przemieniły w cząstkę jego jaźni. W niej płonęły one podświadomem bogactwem snów, tęsknot i domysłów i dopiero przetworzone — kształtowały się w wizje i hymny.

Vrchlicky miłował świat przedewszystkiem, z nim chciał się splynąć i w nim rozpłynąć. — Brzezina, jak Mickiewicz, okazał wielką karność wewnętrzną, w myślach i moralną, miłował Boga i wieczność, szukał zrozumienia Boga i wieczności, ich praw i z nimi pragnął żyć wiecznie. Vrchlicky i Brzezina to wyraziciele dwu generacyj bezpośrednich, dzisiejszość zbliża ich obu ku sobie; starszy nigdy nie chciał czy nie umiał zrozumieć młodszego, młodszy stale i wytrwale dążył do zrozumienia starszego, uważał go nawet za swego nauczyciela i wychowawcę poetyckiego, choć naprawdę więcej zawdzięczał Svatoplukowi Czechowi i w tym poecie uznawał narodowo-moralnego apostoła.

Ze współczesnymi był w rozdźwięku. Choć był wirtuozem rymu i rytmu, używał coraz szerzej wolnego wiersza; jego modlitwy i hymny w stylu starodawnej liryki liturgicznej odstręczały odeń modernistów i futurystów. — Poeta myśliciel, wznoszący się od ziemi do Absolutu, wołający: „Rozszerzcie Boga!" — nie mógł się zrozumieć z materjalizmem i pozytywizmem poetów proletarjackich, ba, nawet komunizujących. — Jego twarz uduchowiona i półsokratesowska unosi się nad przyziemnemi twarzami.

Myśliciel chrześcijański dziś zdobywa coraz szersze kręgi dla swej idei bożej, gdy idee „ludzkie" okazały się za słabe wobec świata powojennego, bo Materja się przeżywa i przemienia, a jeno Duch wiecznie żywy i nieprzemienny.

Pol.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 12 św. Pankracego
Piątek 13: św. Serwacego.
Piątek 13: wsch. słońca o godz. 4.17, zach. o godz. 19.36.

—oo—

POŻAR W CUKIERNI. Wczoraj o godz. 4.30 nad ranem przechodnie spostrzegli wydobywające się kłęby dymu z cukierni Piątkowskiego przy ul. Florjańskiej 24. Wezwana straż pożarna wyważyła żaluzje, weszła do wnętrza i strumieniami wody zaczęła zlewać płonące urządzenie cukierni. Po godzinnej akcji ratowniczej ogień zlokalizowano. Nie udało się już uratować od zniszczenia lady sklepowej, kasy, luster i urządzenia pierwszego pokoju. Ogień powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka z papierosa. Szkoda wynosi przeszło 3.000 zł.

WPADŁA POD AUTO na ul. Starowiślnej 5-letnia Irena Kolczak. Dziecko doznało ciężkich obrażeń. Lekarz Pogotowia ratunkowego po opatrzeniu, przewiózł je do szpitala św. Łazarza.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA ZIELONE SWIĄTKI nie jadamy tak ciężkich rzeczy jak zimą lecz pociągają nas wiosenne nowalje, jak jarzyny i sałaty, łącznie z lżejszem mięsiwem, drobiem i rybą. Jako słodycze pozostaną zawsze na stole świątecznym smaczne i lekko strawne budynie i kremy, które w tak prosty i prędki sposób przyrządzić można z torebki proszku budyniowego znanej firmy Dr. Oetker. Na Zielone Świątki nic specjalnego się zazwyczaj nie piecze, dlatego wybór pieczywa pozostawić należy pani domu, która nieraz zdecyduje się na ogólnie lubiane serniki. Dobre przepisy na wypiek serników znajdują się w książce z receptami Dra Oetkera, wydanie F. i C.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Makryna“ (premjera — nowość).
Piątek: „Makryna“ (nowość).
Sobota: „Makryna“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Odszczepieńcy“. II. „Córka Zory“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Nenita, kwiat hawanny“.
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość“ (Anna Bella).
SZTUKA: „Zew ziemi“ (Reymonta).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti“ (C. Montenegro).
ADRIA: „Dzwonnik z Notre Dame“ (L. Chaney).
SŁOŃCE: „Pokusy Europy“ (Liljana Harvey, Igo Sym).
UCIECHA: „Godzina z tobą“ (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

—o—

WZNOWIENIE „TRUBADURA“ VERDI'EGO Z UDZIAŁEM FRANCISZKI PLATÓWNY. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę 15 b. m. po południu, opera krakowska wznowi po cenach zniżonych dawno niegrane arcydzieło Verdi'ego „Trubadura“, które na dotychczasowych przedstawieniach w operze krakowskiej, zdobyło sobie poważny sukces. Wznowieniu temu przybędzie bardzo poważny walor, a mianowicie występ p. Franciszki Platówny, znakomitej sopranistki dramatycznej opery stołecznej i lwowskiej. Partnerami świetnej śpiewaczki w czołowych partjach Verdi'owskiego dzieła będą chlubnie znani naszym melomanom pp.: J. Stępniowski (zarazem reżyser „Trubadura“), Stef. Romanowski i A. Mazanek.

TITTA RUFFO W STARYM TEATRZE. Najsłynniejszy śpiewak Titta Ruffo, baryton największych oper świata, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie w sobotę 21 b. m. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 3 do 20 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. Sensacją teatralną Krakowa będą wkrótce występy warszawskiego teatru rewjowego „Qui-Pro-Quo“, rozpoczynającego swą gościnę w miłej sali teatru „Bagatela“ w dniu 21 b. m. Zapowiedź ta obudziła najżywsze zainteresowanie, gdyż rewja „Qui-Pro-Quo“ zjeżdża do Krakowa z całym swym zespołem, z własnemi dekoracjami i kostjumami, oraz orkiestrą.

—o—

Lektorat języka szwedzkiego na Uniw. Jag

W dniu 3 bm. odbyło się w Sztokholmie liczne zebranie Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego. Na zebraniu tem jednomyślnie uchwalono wniosek sekretarza generalnego Towarzystwa, znanego z gorących uczuć do Polski **K. G. Felleniusa**, aby zwrócić się do Senatu Akademickiego Uniw. Jag. z prośbą **o utworzenie na Wszechnicy krakowskiej lektoratu języka szwedzkiego. Koszty utrzymania lektoratu pokrywać będzie Towarzystwo Polsko-Szwedzkie a duży w nich udział bierze osobiście p. Fellenius.**

Podkreślić należy, że jest to już trzeci wielki czyn o charakterze naukowym, zainicjowany przez p. Felleniusa; pierwszym była polsko-szwedzka bibljografja — drugim był dar dużej bibljoteki szwedzkiej dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, a trzecim jest utworzenie szwedzkiego lektoratu. Jak się dowiadujemy p. Fellenius przyjeżdża do Krakowa w dniu 16 czerwca, poczem udaje się do Poznania i Łodzi, by tam zakładać Towarzystwa polsko-szwedzkie, mające zacieśniać stosunki między obydwoma krajami.

Przed uroczystym obchodem rocznicy społecznych encyklik papieskich.

Kraków katolicki przygotowuje się do godnego i manifestacyjnego uczczenia rocznicy społecznych encyklik papieskich: „Rerum Novarum“ (15 maja 1891.) i „Quadragesimo anno“ (15 maja 1931.). **Obchód odbędzie się w niedzielę Trójcy św, 22 maja br.** Przygotowaniem go zajmuje się Komitet obchodowy pod przewodnictwem p. Gawrońskiego, prezesa dekanalnej (krakowskiej) Rady Akcji Katolickiej. Obok przedstawicieli organizacyj należących do „Akcji Katolickiej“ zasiadają w nim także reprezentanci chrześcijańsko-społecznych organizacyj.

Obchód odbędzie się w sposób następujący:

Organizacje chrześcijańsko-społeczne miasta Krakowa i spokrewnione zbierają się o godzinie 8.30 **przed Domem przy ulicy Potockiego 11.** Następnie udają się pochodem przed **Dom Katolicki przy ulicy Straszewskiego** i razem z organizacjami Akcji Katolickiej podążają przy dźwięku orkiestr i pod sztandarami do **kościoła Marjackiego na uroczyste nabożeństwo.** Po nabożeństwie pochód wróci do Domu Katolickiego, gdzie odbędzie się **uroczysta Akademja** z referatem poświęconym obydwom encyklikom papieskim.

Obchód tegoroczny przypada obecnie na okres największego nasilenia kryzysu społeczno-gospodarczego, któremu Pius XI poświęcił swoją encyklikę „Quadragesimo anno“. Trzeba mieć tedy nadzieję, że katolicy zechcą zaznajomić się z poglądem Stolicy Apost. na to tak aktualne zagadnienie, i przez tłumny udział w obchodzie zadokumentują publicznie powtarzaną często prawdę, że — **społeczeństwa nie wyjdą z dzisiejszego kryzysu bez pomocy tych moralnych sił, któremi rozporządza Kościół.**

W najbliższych dniach odbędą się po wszystkich organizacjach Akcji Kat. i po stowarzyszeniach chrześcijańsko-społecznych zebrania z referatami o obu encyklikach. Informacyj udzielają biura: w Domu Katolickim przy ulicy Straszewskiego, i w Sekretarjacie katolickich stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Potockiego 11.

—o—

Kuratorjum zapowiada że nie będzie redukcji w szkolnictwie średniem.

Ze Zjazdu dyrektorów szkół średnich wojew. krakowskiego i kieleckiego.

W ciągu ubiegłych dwóch dni obradował w Krakowie Zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich tutejszego okręgu szkolnego a więc z województw: krakowskiego i kieleckiego. Obrady toczyły się przy udziale kuratora i wizytatorów i **dotyczyły spraw organizacyjnych szkoły oraz reformy studjów w związku z nowym projektem rządowym.** Z wyjaśnień udzielonych dyrektorom szkół przedstawicieli Kuratorjum wynika, że **Kuratorja nie otrzymały jeszcze z Ministerstwa oświaty szczegółowych instrukcyj odnośnie do toku zreformowanych studjów i całego systemu organizacyjnego nowej szkoły.** Wyjaśnienia przedstawicieli władz szkolnych obracały się jedynie w granicach ogólnikowych, znanych już wszystkim z doniesień prasy.

Na konferencji poruszano również sprawę ewentualnych dalszych redukcyj i przeniesień sił profesorskich, co — jak słusznie podnoszono — stwarza atmosferę wysoce niekorzystną dla toku nauki a w szeregi nauczycielskie wprowadza ciągłą niepewność jutra i dezorganizację. Według oficjalnego wyjaśnienia przedstawiciela Kuratorjum, **na najbliższą przyszłość nie zanosi się ani na redukcje ani na przenoszenia sił profesorskich.** Zapewnienia te wyrażone określeniem „na najbliższą przyszłość“ spotkały się z bardzo różnorodnem komentowaniem ze strony dyrektorów szkół, którzy zarówno w ciągu bież. roku szkolnego jak jeszcze w okresach poprzednich rządu sanacyjnego, byli świadkami bezwzględnych przenoszeń sił nauczycielskich na inne posady i masowej odstawki profesorów na emeryturę.

Pod koniec konferencji, szef wydziału bezpieczeństwa publicznego w wojew. krakowskiem wygłosił referat o niebezpieczeństwie grożącem w szkole średniej ze strony żywiołów komunistycznych. Referent stwierdził, że próby agitacji komunistycznej w szkole, zaobserwowane w kilku Zakładach zostały w zarodku stłumione. **Młodzież szkół średnich nie jest elementem podatnym dla wrogiej nam działalności, niemniej jednak kierownicy szkół winni roztoczyć baczną opiekę nad młodzieżą szkolną, aby ją ustrzec przed jadem wywrotowej agitacji.**

KONFERENCJA INSPEKTORÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Kuratorjum okr. szkolnego krakowskiego w sprawie wprowadzenia w życie nowej ustawy szkolnej, rozpocznie się w Krakowie dziś we czwartek o 8 rano. Obrady będą się toczyć w szkole przy ul. Bernardyńskiej i potrwają do 14 b. m. włącznie.

Niefortunna ucieczka zasądzonego złodzieja.

Wczoraj rano toczyła się w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Stefanowi Mikołajczykowi (l. 22) i Franciszkowi Sitce (l. 30) oskarżonym o szereg kradzieży dokonanych w ciągu 2 ub. lat w firmie Kasesnik przy ul. Florjańskiej. Sędzia Döllinger zasądził Mikołajczyka na 2 i pół roku ciężk. więzienia zaś Sitkę na 2 lata.

Na wniosek prokuratora trybunał zarządził natychmiastowe odstawienie obu skazańców do więzień sądowych. W chwili gdy pod eskortą policyjną dochodzili do bram więziennych, **Mikołajczyk rzucił się do ucieczki, przewrócił 60-letnią kobietę, która czekała jako świadek w korytarzu i zmieszał się z tłumem interesantów. Posterunkowy zdołał jednak przychwycić niefortunnego zbiega i skutego odstawił do więzień.**

—o—

Okradali państwową fabrykę tytoniu.

i założyli własną „wytwórnię“ wyrobów monopolowych.

Na wielkiej sali sądu przysięgłych rozpoczęła się wczoraj przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw **Stanisławowi Kazowskiemu,** werkmistrzowi fabryki tytoniu i 11-tu wspólnikom, oskarżonym o to, że w ciągu r. 1929 i pierwszej połowie 1930 dokonywali **systematycznych kradzieży surowca tytoniowego w państwowej fabryce wyrobów tytoniowych w Krakowie.** Trzynasty oskarżony Stanisław Sierszeń, wywiadowca policji, został wyłączony z rozprawy z powodu niestawienia się. Jest on obwiniony o to, że powodując się chęcią zysku zamilczał o kradzieżach szajki złodzieji tytoniowych i nie powiadomił o tem swoich przełożonych.

W czasie rewizji osobistej u Kazowskiego znaleziono u niego **16 wiązek liści tytoniowych ukrytych za koszulą.** Kazowski przyznał się do kradzieży i podał nazwiska wspólników którym sprzedawał skradziony tytoń. Jednym z **głównych jego odbiorców był Jan Kurasiewicz, handlowiec, który wszedł w kontakt z Józefem Sierosławskim, szoferem fabryki tytoniu. Sierosławski okradał transporty tytoniowe przewożone z dworca do fabryki przy ul. Dolnych Młynów i tytoń ten sprzedawał Kurasiewiczowi.** W porozumieniu z Olgą Turynówną założył Kurasiewicz w domu jej ojca Szymona w piwnicy, i na strychu fabrykę wyrobów tytoniowych. W czasie rewizji znaleziono tam **dwie maszynki do krajania tytoniu, etykiety monopolu tytoniowego i stemple do pieczętowania paczek. Tak sfabrykowany towar sprzedawał Kurasiewicz przy pomocy Turynówny w Krakowie, b. Kongresówce a nawet na Śląsku.**

Wszyscy są oskarżeni o zbrodnię kradzieży z par. 171, 173, 176, 179 uk., przestępstwo karno skarbowe z art. 71 i naruszenie ustawy o monopolu tytoniowym, względnie zbrodnię uczestniczenia kradzieży z par. 185 i 186. Wywiadowca Sierszeń jest oskarżony o nadużycia władzy urzędowej z par. 101. — Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, poczem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Trybunałowi przewodniczy wiceprezes sądu Dr. Palmrich, wotują s. s. o.: Dr. Pelczar i Dr. Czuchajowski, oskarża prok. Dr. Mueller, skarb Państwa zastępuje Dr. Ragóż.

—:o:—

Dziś debjut dramatyczny krakowskiego autora.

Premjera „Makryny“ A. Waśkowskiego.

Teatr m. im. J. Słowackiego otwiera dziś podwojo na debiut autora krakowskiego, znanego zaszczytnie z utworów w innych dziedzinach pracy literackiej. „Makryna“ Antoniego Waśkowskiego jest poematem zakrojonym na wyższą skalę i nawiązującym, zarówno w treści, jak i formie do tradycji naszej wielkiej poezji. Już z tego samego powodu jest ten utwór zjawiskiem niezwykłem.

Wątku dramatycznego poszukał autor w historji tajemniczej mniszki Makryny, której postać zgodnie z najnowszemi badaniami literacko-naukowemi przedstawia w świetle zupełnie odmiennem niż Wyspiański, jako jedno z narzędzi szatana w jego pochodzie poprzez dzieje ludzkości. W sztuce występuje ponadto szereg historycznych figur naszej epoki romantycznej, a w ich liczbie wielcy Wieszcze: Mickiewicz i Słowacki, wprowadzeni w akcję żywą, obfitującą w mocne sceny.

Makrynę gra p. Kunina, Lucyfera p. Karbowski (zarazem reżyser sztuki). Mickiewicza W. Nowakowski, Słowackiego B. Dąbrowski, Ks. Adama Czartoryskiego H. Modrzewski, Ks. Kajsiewicza S. Michalak, Ks. Jełowickiego J. Szyndler, a nadto w innych rolach pp.: Klońska, Drohocka, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Kułakowski, Staszewski, Sanowski, Turski, Wroński, Utnik. „Makryna“ grana będzie także jutro i pojutrze, oraz powróci na repertuar w przyszłym tygodniu.

Przeciw t. zw. „prasie rewolwerowej“.

Na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Syndykatu Dziennikarzy krakowskich powzięto nast. rezolucje:

1) Walne Zebranie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich stwierdza, że działalność t. zw. „prasy rewolwerowej“, która pod płaszczykiem bądźto tępienia nadużyć, bądź też pod płaszczykiem krzykliwego i źle pojętego patrjotyzmu, uprawia pospolite szantaże i wymuszenia, — zasługuje na jaknajbardziej stanowcze potępienie.

2) Stojąc na straży honoru pracy zawodowej, Walne Zebranie stwierdza, że zorganizowane dziennikarstwo w Polsce nie ma nic wspólnego z osobnikami, zatrudnionymi w pisemkach „rewolwerowych“, nadużywają tytułu dziennikarza wzgl. redaktora, dyskredytując w ten sposób ogół dziennikarstwa polskiego.

3) Aż do chwili unormowania stanu prawnego zawodu dziennikarskiego w Polsce, jedyną legitymacją zawodowego dziennikarza jest legitymacja, stwierdzająca przynależność jego do Syndykatu Dziennikarzy danego województwa, w Krakowie zatem — do Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

—oo—

ECHA BURZLIWYCH ZAJŚĆ NA ZEBRANIU ZWIĄZKU ART. PLASTYKÓW.

Onegdaj donosiliśmy o przykrym incydencie jaki zaszedł na nadzw. walnem zgromadzeniu związku artystów plastyków w Krakowie w sobotę 7 bm. Z powodu kampanji byłego prezesa Związku p. Pronaszki obalono legalne władze Związku z prezesem p. Wlastymilem Hofmanem na czele i wybrano w dniu wczorajszym nowy Zarząd, który ukonstytuował się w dniu wczorajszym, wybierając prezesem p. Szyszko-Bohusza. Grupa 21 artystów, która opuściła demonstracyjnie burzliwe sobotnie zebranie wycofała się zupełnie ze Związku.

Nowa premja dla Abonentów „Głosu Narodu".

„Cztery Ewangelje dla wszystkich".

„Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich" jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickiem piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewengelij w jak najszerszych kołach, tak duchownych, jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum" chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić".

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk,
Prof. Uniw. Jag.

Wydawnictwo „Głosu Narodu" chcąc udostępnić wszystkim Abonentom dziennika nabycie książki: "Cztery Ewangelje dla wszystkich" ofiaruje ją po znacznie zniżonej cenie. — Egzemplarz oprawny w płótno, z mapką Palestyny, objętości **704** stron, w formacie książki do modlenia, który w handlu księgarskim kosztuje zł. 8.50, Abonenci „Głosu Narodu" nabyć mogą w cenie zł. 5.50. Przesyłka pocztowa z opakowaniem 70 groszy.

Życie gospodarcze.

Zabiegi o pożyczkę we Francji wznowione.

Zabiegi o pożyczkę francuską podjęte zostały na nowo. Mianowicie dziś, t. j. 12 bm. ma się odbyć w Paryżu doroczne walne zebranie towarzystwa kolejowego francusko-polskiego. Na posiedzenie to wyjechał wicem. komunikacji p. Czapski wraz z dyrektorami Bobkowskim i Gronowskim. Mają być tam m. innemi rozważane sprawy upoważnienia zarzadu do zaciągania pożyczki w drodze emisji obligacji. Upoważnienie to staje się niezbędne wobec trudności na jakie natrafiło wypłacenie drugiej transzy pożyczki na budowę magistrali kolejowej. Jak wiadomo, jedną z tych trudności stanowiła niewyjaśniona sytuacja polityczna we Francji w okresie przedwyborczym. Czy obecna powyborcza sytuacja stworzyła pomyślniejsze warunki dla zabiegów pożyczkowych rządu polskiego, okaże najbliższa przyszłość.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 11 maja. (PAT). Chodorów 85 — Chybie 12.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 11 maja. Dolary: 8.85 i pół, 8.87 i pół, 8.83 i pół. Dewizy: Holandja 361.15. 362.66, 360.25: Londyn 32.80, 32.96, 32.64; Nowy Jork 8.89, 8.91, 8.87: Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.13, 35.22, 35.04; Praga 26.38, 26.44, 26.32; Sztokholm 169.00, 169.85, 168.15; Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87; Włochy 45.90, 46.13, 45.67; Berlin prywatnie 212.30.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 70

Pożyczki: 4% inwestycyjna 88.50—89.50 — 4% inwestycyjna seryjna 96 — 5% konwersyjna 38 — 4% dolarowa 47.25—46.90—47 — 7% stabilizacyjna 48.75—52—49 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 11 maja. Paryż 20.17¼. Londyn 18.78, Nowy Jork 5.11 1/8, Belgja 71.85, Włochy 26.35. Hiszpanja 41.00. Holandja 207.20, Berlin 121.95, Sztokholm 96.75, Oslo 95.50, Kopenhaga 102.50. Sofja 3.70, Praga 15.15. Warszawa 57.35, Białogród 9.05, Ateny 6.55, Konstantynopol 2.49 Helsingfors 8.70.

Zasiewy przedstawiają się naogół korzystnie.

W krakowskiem oziminy ucierpiały od przymrozków.

Stan zasiewów w Polsce przedstawiał się w połowie kwietnia następująco: Pszenica ozima 3,0, żyto ozime 3.1, jęczmień ozimy 2.9, rzepak ozimy 2.9, koniczyna 3.0. (Stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły).

W porównaniu z oceną z poprzedniego miesiąca, **stan zasiewów wszystkich ziemiopłodów poprawił się; zwłaszcza dotyczy to pszenicy i żyta.** Stosunkowo najlepiej przedstawia się stan zasiewów **w południowo-wschodniej części kraju**, a mianowicie — w woj. tarnopolskiem, stanisławowskiem i wołyńskiem, najgorzej zaś — w woj. poleskiem, **krakowskiem** i kieleckiem.

Nocne i ranne przymrozki naogół mało szkodziły oziminom. **Stosunkowo większe uszkodzenia zanotowano w woj. krakowskiem, śląskiem, kieleckiem, łódzkiem i warszawskiem.**

Większość korespondentów stwierdza w połowie kwietnia **niedostateczną ilość ciepła**, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe wobec niskiej temperatury marca. W związku z tem nastąpiło opóźnienie wegetacji roślinnej. Niemniej jednak ocieplenie, które nastąpiło w kwietniu, jak również dostateczna ilość wilgoci w roli, pozostała naskutek powolnego topnienia śniegu, wpłynęły dodatnio na stan ozimin.

Ilość ziemniaków, które uległy zepsuciu podczas zimy jest niedużą. W poszczególnych okręgach ilość ta waha się od 6 — 17 proc. Szkody w oziminach powstałe w ciągu ubiegłej zimy wypadły nieznacznie i nie przekraczają dla pszenicy 2.8%, dla żyta 3.4%, stosunkowo większe zniszczenia odnotowano w woj. południowych i centralnych. Podobne zniszczenia w roku ubiegłym były prawie dwa razy większe.

Siew zbóż jarych w połowie kwietnia odbywał się w warunkach niezbyt pomyślnych. Opóźnienie siewu spowodowane zostało spóźnioną wiosną.

———o———

CENY KART OKRĘTOWYCH DO AMERYKI OBNIŻONE.

Ceny kart okrętowych do Stanów Zjednoczonych i Kanady uległy z dn. 4 kwietnia br. obniżeniu.

Obecna karta okrętowa III klasy do Nowego Jorku lub do portu kanadyjskiego wynosi **zł.926.** Dzieci w wieku od 1 do 10 lat nieukończonych płacą pół karty okrętowej t. j. **zł. 463**; za niemowlęta do 1 roku życia płaci się **zł. 36.—**

Za przejazd w klasie III okrętami pośpiesznymi płaci się **zł. 970.—**

Radjo.

Piątek 13 maja.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—15.50 Transmisje z Warszawy: 15.50 Płyty: 16.20 Odczyt ze Lwowa; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej: 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert popołudniowy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Pogadanka dla pań: p. J. Fuchsówna: „Przegląd mody"; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty: 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16 Utwory Liszta w wyk. p. Wenz-Betkowskiej (fort.); 16.20 „Toki cietrzewi i głuszców". wygł. prof. Rudolf Wacek: 19.15 „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry'ego; 19.35 Sprawozdanie z akcji „Radjo dzieciom"; 22.50 Radjo-film dźwiękowy w II. częściach w opr. p. T. Seredyńskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Państw. Instytut Met.; 11.45 Przegląd prasy: 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Urzędowy komunikat Państw. Inst. Met.; 13.35 Płyty; 14.45 Muzyka lekka w wyk. ork. G. Dinicu (płyty): 15.05 Kom. gospodarczy i giełda pieniężna: 15.15 Z życia Polsk. Zespołów Śpiewaczych; 15.25 „Film a poradnictwo zawodowe"; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków: 15.50 Płyty; 16.20 Odczyt ze Lwowa: 16.40 Płyty; 16.55 Angielski: 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert popołudniowy; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Transmisja z Wilna; 19.25 Program na dzień następny: 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty: 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna: 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Pogadanka Cioci Heli z dziećmi starszemi (H. Reutt); 15.50 Intermezzo muzyczne: 16.40 Praktycznych rad z dziedziny kosmetyki udzieli p. Maryna Juljuszowa Żuławska; 19.05 Odcinek powieściowy: 19.20 Bronisław Romaniszyn: „Czy i jak może młodzież ochronić przyrodę": 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą omówi Dyr. Progr. Polsk. Radja Katowice — Stefan Tymieniecki.

Siostra Felicjanka apeluje!

Siostra Samuela, Felicjanka, apeluje gorąco do społeczeństwa krakowskiego o składanie datków na rzecz kuchni studenckiej, wydającej dziennie obiady dla blisko 200 biednych uczniów. Obiady otrzymuje niezamożna ucząca się młodzież — zupełnie bezpłatnie, toteż falangi chłopców proszących o posiłek rosną w dzisiejszych ciężkich czasach z dnia na dzień, a zapasy prowiantów maleją. Zapobiegliwa, pełna poświęcenia Siostra Samuela nieraz znajduje się w prawdziwej rozpaczy, skąd wziąć środki na dalsze prowadzenie kuchni. Aby nie dopuścić do jej zwinięcia Siostra Samuela kołata do serc ofiarnej publiczności wierząc, że współczujący nędzy mieszkańcy pospieszą z ofiarami na rzecz ubogiej młodzieży.

Ś. † p.

STANISŁAW CZYŻOWSKI

B. dyrygent orkiestry symfonicznej, właściciel dóbr i Domu Rolniczego.

przeżywszy lat 53 zasnął w Panu po krótkiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami dnia 11 maja 1932 r.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Zmarłego odprawione zostanie w kościele parafjalnym św. Anny w sobotę dn. 14 maja o godz. 9 rano. —

Pogrzeb z kaplicy cmentarza rakowickiego odbędzie się 14-go maja 1932 roku o godzinie 3 i pół po południu. —

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego

Żona, Córka, Synowie i Zięć.

Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

Akcja społeczna kolejowców.

Dotkliwy kryzys wywołuje w poszczególnych odłamach społeczeństwa zdrowe odruchy przeciwstawienia się fali ujemnych jego następstw.

Znani ze swych społecznych porywów pracownicy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie zorganizowali w jesieni ubiegłego roku instytucję „Samopomocy Humanitarnej Pracowników okręgu Krakowskiej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych", przereorganizowali następnie „Gospodarcze Zrzeszenie Kolejowców Krakowskiego okręgu dyrekcyjnego", zaś ostatnio przystąpili do zorganizowania pomocy dla matki i dziecka w społecznem zrzeszeniu t. zw. „Rodzinie Kolejowej", której członkami są głównie rodziny kolejowców.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że wychowanie fizyczne i sport znalazły również swą opiekę w „Kolejowem Przysposobieniu Wojskowem", to wymienione na wstępie Instytucje według celów, przewidzianych w ich statutach, wypełniają całokształt spraw, **związanych z życiem pozasłużbowem kolejowców a także z życiem ich rodzin.**

Świeżo, bo od 15 kwietnia br., powstająca „Rodzina Kolejowa" znalazła wśród pracowników wyjątkową popularność, gdyż osiągnęła w tym niedługim czasie rekordową cyfrę członków z górą 8.000 pracowników, nie licząc członków rodzin. — Naogół można przyjąć, że łącznie zrzeszono dotychczas około 25 tysięcy osób.

Pierwszą pracą „Rodziny Kolejowej" jest szeroko zorganizowana akcja dożywiania dzieci kolejowców, która obejmuje dotychczas dożywianych dziennie 1.200 dzieci, a mianowicie w Bielsku 150, w Jaśle 100, w Krakowie 250, w Nowym Sączu 500, i w Tarnowie 200. Akcja ta od początku przyszłego roku szkolnego rozszerzona zostanie i na inne miejscowości.

Utrzymywane przez „Samopomoc Humanitarną". w Węgierskiej Górce kolonje wakacyjne pomieszczają już 600 dzieci w czasie feryj szkolnych. Ponadto w bieżącym roku wyśle „Samopomoc" 100 dzieci na pobyt leczniczy w Rabce.

Akcja społeczno-humanitarna pracowników stale wzrasta, o czem, świadczy, ustalony już zamiar zbudowania w okolicy podgórskiej ośrodka wypoczynkowego, zakrojonego na szeroką miarę i według najnowocześniejszych wymogów.

——:o()o:——

Gorgułow miał stosunki z policją?

Zarzuty pisma komunistycznego.

Paryż, 11 maja. Komunistyczny organ „Humanite“ podnosi dziś ciężkie zarzuty przeciw policji paryskiej z powodu zamordowania prezydenta Doumera. W formie sensacyjnej „Humanite“ twierdzi, że **podczas wizyty prezydenta na wystawie książki policja paryska nie zastosowała zwykłych w takich wypadkach środków ostrożności.** Dalej twierdzi dziennik, że mord-rca prezydenta **Gorgułow pozostawał w stosunkach z policją za pośrednictwem dziennikarza rosyjskiego Jakowlewa, przywódcy „białogwardzistów“ rosyjskich oraz za pośrednictwem konfidenta policji Greczkowa, który po zamachu zbiegł.**

GORGUŁOW A JAKOWLEW.

Berlin, 11 maja. Na wniosek policji paryskiej policja berlińska przesłuchała dziś emigranta rosyjskiego **Walentego Jakowlewa,** osiadłego od kilku lat w Berlinie, który miał utrzymywać bliższe stosunki z mordercą prezydenta Doumera, **Gorgułowem.** Przesłuchany Jakowlew zeznał, że **nie utrzymywał z Gorgułowem stosunków, jedynie usiłował go wciągnąć do antysowieckiej organizacji chłopskiej, której jest przewodniczącym.** Ostatni raz rozmawiał z nim w jesieni ub. r., poczem rozeszli się w niezgodzie, ponieważ wtedy wziął Gorgułow na nazwisko Jakowlewa w pewnej księgarni berlińskiej większą ilość książek, do czego nie był przez niego uprawniony.

Rząd koncentracyjny lub lewicowy.

Dwie możliwości parlamentarne.

Paryż 11 maja. Koła polityczne liczą się z tem, że po jutrzejszym pogrzebie prezydenta Doumera, Francja wejdzie w okres żywej akcji politycznej z powodu tworzenia nowego rządu. Podkreślają naogół, że istnieją tylko dwie możliwości: utworzenie rządu lewicowego, a więc przywrócenie kartelu lewicowego z 1924 r., lub utworzenie rządu koncentracyjnego z wykluczeniem grupy Marina i socjalistów. Te dwie alternatywy nastręczają bowiem jedyne możliwości stworzenia zupełnie pewnej większości. W obu tych wypadkach na pierwszy plan wysuwa się **Edward Herriot,** z którym też przedewszystkiem podejmie nowy prezydent Lebrun pierwsze rozmowy. Nie jest też wykluczone, że nowy rząd utworzony zostanie jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowej Izby, która — jak wiadomo — zbiera się w dniu 1-go czerwca.

Mowa Brueninga w Reichstagu.

Berlin 11 maja. Po zakończeniu obrad nad projektem ustawy amortyzacyjnej, Reichstag przystąpił dziś do debaty generalnej, jaką otwarł kanclerz dr. Bruening długą mową, w której obszernie zajmował się kwestją reparacyjną i rozbrojeniem.

REKONSTRUKCJA RZĄDU RUMUŃSKIEGO.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Król rumuński Karol odbędzie konferencję z premjerem Jorgą i ministrem finansów Argetoianu, ażeby omówić z nimi możliwość rekonstrukcji gabinetu.

Grad zabił 20, poranił 100 ludzi.

Londyn 11 maja. Prowincja Allahabad (Indje) nawiedzona została wczoraj gwałtowną burzą gradową, która specjalnie w okolicy miasta Allahabad wyrządziła olbrzymie spustoszenie. Wiele domów uległo zniszczeniu, przyczem **około 20 osób zostało zabitych, a przeszło 100 rannych.** Plony w polach i ogrodach zostały doszczętnie zniszczone, a drzewa ogołocone z liści i kory. Zginęło również wiele bydła.

W Lyonie wydobyto 16 trupów.

Paryż 11 maja. W dalszym ciągu akcji ratunkowej na miejscu katastrofy budowlanej w Lyonie wydobyto dziś nad ranem zwłoki 4 osób. Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych kamienic 16 zabitych.

Rewolucja w Jugosławji?

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły do Warszawy z Wiednia pogłoski o zaburzeniach wewnętrznych w Jugosławji. Doniesienia te mają pochodzić z Mariboru. Trzeba dodać, że **Wiedeń był zawsze środowiskiem, rozszerzającem najrozmaitsze pogłoski, dotyczące Jugosławji.** Wedle tych pogłosek wykryto spisek oficerów przeciwko królowi. Dokonano aresztowań wśród oficerów garnizonu białogrodzkiego i w innych miastach. **Podobno przeprowadzono translokację poszczególnych pułków.** Spisek ten pozostaje w łączności z tajną organizacją **„czarnej ręki“**, która została w swoim czasie założona przez pułkownika sztabu generalnego armji serbskiej **Dymitrjewicza.** Założyciel organizacji „czarnej ręki“ został rozstrzelany na froncie salonickim za ówczesny spisek przeciwko następcy tronu obecnie już królowi. Spisek postawił sobie za cel obalenie dynastii, obwołanie republiki i przekształcenie **państwa jugosłowiańskiego na federację narodów jugosłowiańskich. W Wiedniu kursuje pogłoska, że król Aleksander opuścił Belgrad.**

Nadchodzą także wiadomości o **buncie chłopskim w Bośni. Jako ogniska tego ruchu wymieniają Priedor i Banjalukę.** Chłopi obsadzili budynki publiczne i **przystąpili do grabienia sklepów. Z bośniackiego miasta Tuzla** donoszą, że b. poseł serbskiej partji chłopskiej **dr. Milosz Tupanjanin** uciekł na czele **200** uzbrojonych **chłopów w góry i walczy tam z żandarmami.** Tupanjanin posiada wyższe wykształcenie i studjował na Sorbonie. Przywódca serbskiej partji chłopskiej **Jowanowicz** został aresztowany przed trzema dniami za to, że na zebraniu **publicznem domagał się przeobrażenia Jugosławji na państwo federacyjne.**

Japończycy opuszczają Szanghaj.

Londyn 11 maja. Rząd japoński uchwalił wycofać wszystkie wojska lądowe z Szanghaju w przeciągu 30 dni. Z japońskich kół oficjalnych donoszą, że **wojska japońskie wycofane zostaną z Szanghaju bez stawiania ze strony japońskiej jakichkolwiek warunków.** Ochronę koncesji międzynarodowej powinny wziąć na siebie państwa zainteresowane. **Wojska japońskie będą wycofane, pozostaną jednak w stałem pogotowiu w Japonji, aby w razie potrzeby szybko mogły być ponownie odtransportowane do Szanghaju.** Rząd japoński oczekuje, że państwa zainteresowane zajmą się kontrolą wykonywania warunków, zawartych w układzie chińsko-japońskim w sprawie zawieszenia broni.

P. Bartel — „premjer widmo“.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.). „ABC“ pisze: Pisma donoszą, że okręt-widmo „Chaco“ onegdaj się skończył. Jednocześnie już na terenie czysto polskim powstało zjawisko, nasuwające pewne analogje, można je nazwać mianem **„premjera-widma“.** Od pierwszej konferencji w Spale pojawiła się na widowni politycznej znowu postać prof. Bartla. W ostatnich dniach zdawało się, że postać ta stoi już u wrót Prezydjum Rady Ministrów i że pułkownicy lada chwila ustąpią pod naporem „rzeczywistości rzeczywistej“, aż tu **nagle domniemany premjer zniknął:** był na konferencji na Zamku, a potem ślad za nim zaginął. Nie ujrzeli go dziennikarze, śledzący każdy pociąg, odchodzący do Lwowa, nie mogli go odszukać przyjaciele, nie było go nigdzie, natomiast **rozrosła się plotka, krążąca dokoła jego osoby.** Jeszcze tylko konferencja w Belwederze, zapewniano, a już wszystko będzie załatwione. „Konferencja ta ma się odbyć, już się odbyła, została odłożona, odbędzie się jutro“ i tak dalej w koło. Nagle w tę atmosferę wyczekiwania wpadła wiadomość, że prof. Bartel zamiast tworzyć rząd, wyjechał do Lwowa. Uczynił to w sposób bardzo tajemniczy z Dworca Gdańskiego. Faktem jest, że **już we wtorek w godzinach popołudniowych jego zwolennicy zapowiadali, że był w Belwederze, nawet niektóre koła sanacyjne zapowiadały komunikat z tej audjencji. Audjencja do skutku nie doszła.** Jak „Chaco.“ do Argentyny, tak premjer-widmo powrócił do Lwowa, wioząc podobno jako ładunek **jedynie gorycz, że rady jego nie zostały wysłuchane a warunków nie przyjęto.**

——:000:——

Skandal w „Zaiksie“.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Widownią wielkiego skandalu stało się w dniu wczorajszym walne zgromadzenie Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, czyli t. zw. Zaiksu. Zebrania w tym Związku odbywają się **co trzy lata,** a jest to instytucja rozporządzająca znacznemi środkami, obraca bowiem około 6 miljonami zł. Już na początku walnego zebrania doszło do skandalu. Wybrany większością głosów przewodniczący zebrania mec. **Beylin,** zwolennik dotychczasowego zarządu, polecił, by komisja skrutacyjna urzędowała przez cały czas i podczas obrad zbierała głosy na kandydatów do nowego zarządu. Opozycja domagała się, by głosowanie odbyło się dopiero po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem. Pierwszy z oskarżeniem wystąpił dyrektor „Ananasa“ **Jastrzębiec,** który poddał krytyce, dowodząc, że **koszta administracyjne pochłaniają od 40 do 60 proc. tantjem, należnych autorom.** W trakcie podnoszenia tych zarzutów zawieszony w czynnościach funkcjonarjusz Zaiksu Sulima Juljusz zaczął wołać, że **bilans Zaiksu jest sfałszowany a nadużycia są na porządku dziennym.** Sulima wymienił nawet kwotę 200.000 zł., której jakoby brakuje w kasie Zaiksu. Trzeba dodać, że większość, zwolennicy dotychczasowego zarządu, **ograniczyła dyskusję nad sprawozdaniem do 5 minut.** Wobec zarzutów Sulimy nie można było prowadzić zebrania, wybrano więc nadzwyczajną komisję, która w przeciągu 7 dni ma zbadać zarzuty i przedstawić wyniki prac zgromadzeniu. Sulima **skłonił komisję** ażeby udała się z nim do lokalu Zaiksu i zabrała pewne papiery, o których los wyraził niepokój. Udano się do lokalu, ale **pokój, w którym Sulima pracował był zamknięty i dopiero po rokowaniach otrzymano klucze i wtedy** zabezpieczono papiery, o które **chodziło.**

———o———

Sprzeczki na konferencji rozbrojeniowej

Genewa, 11 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji lądowej konferencji rozbrojeniowej podczas dyskusji nad kwestją zniesienia artylerji ciężkiej **doszło do ożywionej polemiki między delegatem francuskim a niemieckim.** Ustawiczne powoływanie się delegatów niemieckich na Traktat Wersalski i to jedynie w wypadkach dla Niemców korzystnych, skłoniło delegata francuskiego do zwrócenia delegatowi niemieckiemu uwagi, aby tego zaniechał a przedewszystkiem, aby zaprzestał stawiać Traktat Wersalski za wzór w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni. **Traktaty pokojowe nie czyniły żadnej bowiem różnicy między bronią ofensywną a defensywną, czego najlepszym dowodem, że także twierdze uległy ograniczeniom.** W odpowiedzi delegat niemiecki oświadczył, że Niemcy często jeszcze będą powracały do traktatów pokojowych. Klauzula wojskowa Traktatu Wersalskiego mówi bowiem, że rozbrojenie Niemiec zmierza do uniemożliwienia im prowadzena polityki agresywnej. Delegat francuski zakończył polemikę stwierdzeniem, że kwestje uregulowane Traktatem Wersalskim nic nie mają wspólnego z kwestjami, rozważanemi na konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 11 maja. Podkomisja lotnicza na dzisiejszem posiedzeniu poufnem przyjęła sprawozdanie, które przedłożone zostanie do zatwierdzenia komisji lotniczej, jaka zbierze się na posiedzenie jawne we środę 18 bm. Sprawozdanie ma być ujęte w taką formę, która przy dobrej woli może przynieść szereg praktycznych rozwiązań w dziedzinie rozbrojenia w powietrzu.

Nadużycia w Dyrekcji kolei krakowskiej

W Dyrekcji kolei w Krakowie **zostały wykryte** nadużycia, których dopuścił się maszynista Antoni Olbrychtowicz. Obok dochodzeń sądowych, prowadzą śledztwo również władze kolejowe celem wykrycia wspólników Olbrychtowicza. Olbrychtowicz wyzyskiwał niższych funkcjonarjuszy kolejowych, grożąc im redukcją i równocześnie obiecując pozostawienie na posadzie w razie uiszczenia odpowiednich kwot. Kwoty te wynosiły od kilkudziesięciu do tysiąca złotych. Po wykryciu afery Olbrychtowicz zgłosił się do szpitala umysłowo chorych w Krakowie, podał się za chorego i prosił o przyjęcie do zakładu.

100 SKAUTÓW FRANCUSKICH PRZYBĘDZIE NA ZJAZD DO POLSKI.

Warszawa, 11. 5. (Telef. wł.) Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał zawiadomienie, że na międzynarodowy zjazd skautów wodnych, który odbędzie się w Polsce w sierpniu b. r. przybędzie z Francji delegacja w liczbie około 100 harcerzy z wiceprezesem organizacji skautów francuskich hr. Marty. Hr. Marty jest jednym z wybitnych przywódców ruchu harcerskiego. Bawił on w Polsce w roku 1929 razem z gen. Baden Powellem.

NIE CHCĄ ZAPRZESTAĆ BOJKOTU.

Moskwa. (PAT). Przewidziane ugodą szanghajską zaprzestanie bojkotu antyjapońskiego w Chinach napotyka wedle doniesień sowieckich na opór ze strony opinji. Ligi antyjapońskie w Pekinie i Tientsinie zaznaczają, że umowa szanghajska obowiązuje jedynie w Nankinie. Bojkot będzie kontynuowany w charakterze protestu przeciw agresji japońskiej.

———o———

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 5

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Oni to sa osią stronnictwa... tu obejrzał sie jeszcze raz Zarębski, poczem dodał szeptem — z którego ramienia ja dzisiaj tu jestem!

Eks-sierżant grenadjerów nie wiedział już, czy śni, czy pijany.

Chwycił Zarebskiego za pole surduta, jakby chciał się upewnić, że to nie lawina wspomnicń stępiła mu zmysły:

— Wy? od bonapartystów? jegomość? wy?

— Toć-żem powiedział: od nich do was jade! Polecono mi do was wstąpić, nim zacznę robić swoje w Wolnem Mieście!

— Do mnie? — olśniony szewc stracił teraz głowę. — Czy powiedzieli wyraźnie — ma się rozumieć — „Dawidowski“? Mówili: „Dawidowski“?

— Nietylko mówili, lecz i napisali! Inaczejbym o was nie wiedział, sierżancie!

To rzekłszy, dobył Zarebski gdzieś z przepastnych schowków swego surduta pisemną instrukcje i pokazał szewcowi, że istotnie jeden z punktów polecał mu zwrócić sie „au sergent Davidoski à Podgorze“ dla bliższego poznania miejscowych stosunków.

Szewc tak dalece przejął sie tym jednym szczególikiem, że zasypał formalnie Zarębskiego pytaniami o nazwiska, o najmniejsze drobiazgi w sensie: kto? co? gdzie? jak? i kiedy?

Emisarjusz jednak śpieszył się bardzo, bo przecież konie zostawił przed brama, a chciał jeszcze osiągnąć wstępne porozumienie względem stworzerzenia bazy operacyjnej na najbliższe dni w Krakowie. Pomoc Dawidowskiego była na razie konieczna.

Poczciwy szewc pochłoniety był w tej chwili kwestją, jaka misja przypadnie mu w udziale. Gdyby mu powiedziano, że jest mianowany ambasadorem paryskich bonapartystów w Wolnem Mieście (bo w Podgórzu wszystko streng verboten!) — uwierzyłby bez wahania. W zab jednak nie rozumiał, do czego to zmierza.

Zarębski zorjentował się, że w dwóch, trzech słowach nie wyjaśni staremu weteranowi, o co rzecz idzie. Sięgnął tedy do swojej paczki i dobył z niej rulon bronzowych medali, owinięty w papier. Jeden z nich podał mu do obejrzenia.

Dawidowski przysunał sie do świecy i aż krzyknał z nowego zdumienia, które tym razem było istotnie bezgraniczne. Medal bowiem z jednej strony przedstawiał orła polskiego, wyzwalajacego sie z kajdan, z drugiej zaś przecudny w linji profil młodzieńczy okolony wstrząsającym serca i nerwy napisem: „Napoleon II, hercog Reichstadtu, król Polski“.

— Król Polski! — powtórzył eks-grenadjer, olśniony wielką myślą.

— A oto portret! — rozwinął zkolei Zarębski pokaźnych rozmiarów barwną litografję, przedstawiająca konną podobiznę cesarskiego syna w kontuszu i rogatywce, a słuckim przepasancgo pasem. Poniżej był napis, jak na medalu.

— Król Polski! — powtarzał oszołomiony grenadjer.

— A wreszcie książka — wyciągnął ją emisarjusz z swej paczki — książka, jakiej żadna nie posiada księgarnia! Na wagę złota ją płacić!

— Książka — po polsku? — przeczytał jej tytuł: „Tajemnica księcia Metternicha, czyli kwestyja, jak król Rzymski królem Polski stać się powinien“.

— Rzecz tę wydali bonapartyści w Paryżu — objaśnił Zarębski — lecz cenzura królewska cały nakład obłożyła aresztem. Dwie tylko sztuki udało się ocalić i te ze sobą przywiozłem.

— To jest — ma się rozmieć — cudowne, każdy z nas za cesarskim synem w ogień pójdzie, jakośmy szli — dla chwały — za ojcem! Wymiarkować jeno nie mogę, dlaczego Francuzy w Polsce, nie u siebie tronu dla niego szukają?

— Dużoby o tem gadać! Najważniejsze, by Bonaparte wogóle na jakimś tronie zasiadł i zyskał głos w sprawach Europy! Podobno myślą o nim już powstańcy greccy i karbonarjusze włoscy. Ale któryż tron jego jest godniejszy, jeśli nie polski?

— Nieinaczej, ma się rozumieć!

— Przywłaszczyciel zagarnął go wraży, choć na nim jeszcze ni razu nie usiadł! Mamyż tego uważać za króla, co jeszcze korony naszej w Warszawie nie przywdział? A słyszeliście, sierżancie, co oni z majorem Łukasińskim uczynili? A co teraz z pułkownikiem Krzyżanowskim zrobić pragna? Nie wolność to, ale tyranja najsroższa! Dłużej wydzierżyć nie sposób!

— To i spisek, co? — namiętny skurcz wrócił na twarz szewca.

— Spisek — w Krakowie! Od Wolnego Miasta zacząć trzeba, żeby go roznieść po wszystkich ziemiach polskich.

— To sie — ma sie rozumieć — i szwarcgelberom łupnia da, nieprawda?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.